Nr 139. Kraków, Czwartek 21 Czerwca 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszc się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki do** „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. **od** 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie (zniżonej od stycznia b. r.) prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

W tygodniowym ***dodatku powieściowym,*** *dołączanym* ***bezpłatnie*** *co tydzień* ***w formie jednego arkusza*** *do „Nowej Reformy“, rozpocznie się w lipcu druk nowej powieści.*

Przypominamy, iż prenumeratorzy „Nowej Reformy“ **tak miejscowi, jak i zamiejscowi** nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach dwa czasopisma, a mianowicie:

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, po **2** K **40** h kwartalnie, a nadto:

„Śmigus“

dwutygodnik humorystyczny po **1** K **80** h kwartalnie.

Wojna w Chinach.

Cesarzowa-regentka chińska rozpoczęła niebezpieczną dla całości swego państwa grę, w której dosłownie ma cały świat cywilizowany przeciw sobie. Wstępem do tej gry było rozpoczęcie w ubiegłą niedzielę walki z eskadrami cudzoziemskiemi pod Taku, oraz zajęcie fortów, otaczających pod tem miastem ujście rzeki Peiho, w dniu 17 b. m. Wbrew przewidywaniom, artylerya chińska strzelała wcale dobrze, skoro przyprawiła załogi eskadr europejskich o stratę 21 zabitych i 57 rannych. Oprócz tego kanonierka rosyjska „Mandżur“, co jeszcze nie zostało stwierdzonem, wyleciała w powietrze, otrzymawszy celny strzał, który wpadł do jej magazynu pocisków, a kanonierka angielska „Algerine“ miała zostać ciężko uszkodzoną. — Z wiadomości, jakie dotąd nadeszły, pokazuje się, że z powodu płytkości morza, otaczającego forty, bezpośredni udział w ataku na nie brały statki mniejsze, wyżej wymienione, do których doliczyć jeszcze należy kanonierkę niemiecką „Iltis“, również silnie uszkodzoną przez pociski nieprzyjacielskie. Inne, większe statki z odległości przeszło 5 mil morskich ostrzeliwały oszańcowania chińskie; wśród nich znajdował się statek austryacko-węgierski „Zeata“. Te oszańcowania zostały wzięte szturmem przez 6000 ludzi, których eskadry wysadziły na ląd, po siedmiogodzinnem, bardzo silnem bombardowaniu. Chińczycy, zdemoralizowani tem, że już poprzednio wyleciały w powietrze dwa forty, nie dotrzymali placu i opuścili resztę oszańcowań, cofając się szybko ku północy. Przytem dostali się oni pod ogień oddziału rosyjskiego, który przyprawił ich o stratę 400 ludzi.

Admirał angielski, Seymour, dowodzący kontyngentami, wysadzonemi dawniej na ląd w Tientsinie, przekonał się, dotarłszy do Langfangu, że z garstką ludzi, zostających pod jego rozkazami, nie może się kusić o danie odsieczy Europejczykom, zamkniętym w Pekinie. Dlatego też jeszcze w ubiegły piątek ściągnął wszystkie oddziały do Tientsinu, gdzie jutro, 21 b. m., powinna znaleść się już taka liczba wojsk europejskich, japońskich i amerykańskich, która pozwoli admirałowi Seymourowi rozpocząć ruchy zaczepne przeciw wojskom regularnym i Boxerom, zagradzającym mu drogę do stolicy Chin. Wobec tego nie można spodziewać się wcześniej, niż w początkach przyszłego tygodnia, pozytywnych wiadomości o losie osaczonych w Pekinie Europejczyków, wzbudzającym słusznie jak największe obawy.

Drugim bardzo ważnym momentem w rozwoju zatargu Chin z Europą jest sytuacya w trzech najwięcej ku południowi wysuniętych prowincyach chińskich, a mianowicie w Junnanie, Kwangtungu i Kwangsi, grożąca wywołaniem specyalnego konfliktu między Chinami a Francyą.

Wczorajsze depesze zaznaczyły już energiczne stanowisko, jakie zajął w tej sprawie francuski minister spraw zagranicznych Delcassé. Dzisiaj zaś podają dzienniki tekst doniesienia konsula francuskiego w Junnanie, z którego wynika, że wicekról miejscowy otrzymał wyraźne rozkazy z Pekinu, aby władze chińskie nie występowały wprost przeciw cudzoziemcom, ale aby ich nie brały w obronę. Wicekról radził tedy konsulowi ratowanie się ucieczką wraz ze wszystkimi poddanymi francuskimi. — Gdy jednak konsul chciał pójść za tą radą i postanowił schronić się do Tonkinu, wicekról, otrzymawszy nowe rozkazy ze stolicy, konsula zatrzymał, traktując go i innych poddanych francuskich jako jeńców. W odpowiedzi na to Delcassé zagroził wicekrólowi, że odpowie swem życiem za życie każdego francuskiego poddanego. Tę samą groźbę powtórzył poseł chiński w Paryżu, wydając mu na własną odpowiedzialność, bo wszelkie połączenie z Pekinem jest zerwane, polecenie, aby nie przeszkadzał odjazdowi konsula i poddanych francuskich, oraz, aby strzegł ich życia.

Odpowiadając na otwarcie wrogie zachowanie się rządu chińskiego, przedstawiciele rządów europejskich stwierdzają zupełną zgodę mocarstw co do postępowania względem Chin. Zgodę tę stwierdził na wczorajszej radzie gabinetowej francuskiej minister Delcassé, z oświadczeń jego nie wynika jednak, aby przybrała ona postać jakichś konkretnych układów. Ze względu zaś na to, że wypadki chińskie rozwinęły się predzej, niż tego się spodziewano powszechnie, mocarstwa zostały niemi zaskoczone. Ani nie porozumiały się dostatecznie co do stanowiska, jakie im wobec nich i we wzajemnym stosunku zająć należało, ani też nie zgromadziły na krańcach dalekiego wschodu sił, które mogłyby nadać ich woli dostateczny nacisk wobec rządu chińskiego. — Stąd też tyle sprzecznych pogłosek, odnoszących się do tej wspólnej akcyi, a pomiędzy niemi coraz częściej pojawiająca się pogłoska o tem, że Japonia ma zostać mandataryuszem Europy. Czy to jest tylko „pium desiderium“ gabinetu japońskiego, czy też fakt rzeczywisty — przekonają nas wypadki dni najbliższych.

Tymczasem pod wrażeniem pierwszych strzałów, zamienionych w niedzielę, wszystkie państwa postanowiły jak najprędzej powiększyć znacznie swe siły na dalekim wschodzie. Dla nas najwięcej interesującą jest pogłoska, że i Austro-Węgry zamierzają wziąć większy udział w „akcyi chińskiej“, jak to wczoraj doniesiono z Wiednia. — Dziś nawet nadeszło doniesienie z Tryestu, że ma być do Chin wysłany jeden batalion 97 pułku piechoty na krążowniku „Marya Teresa“. Czy tego rodzaju mięszanie się Austro-Węgier w sprawy chińskie jest wskazanem — dałoby się dużo o tem powiedzieć — dość przypomnieć sobie niepotrzebny zupełnie wydatek $1^1/_2$ miliona na zakończony fiaskiem udział w okupacyi Krety. — Francya, posiadająca rzeczywiście dużo i ważnych interesów handlowo-politycznych w Chinach, wysyła tamże na razie 20.000 ludzi. To samo czyni Rosya, postanowiwszy wkroczyć do Chin również od strony granicy syberyjskiej, podczas gdy Japonia rzucić ma pod Pekin 20.000 ludzi od strony morza. Niemcy i Włochy nie pozostają także w tyle. Z Kieln nastąpią w tych dniach większe wysyłki wojsk lądowych i statków, a z Neapolu wyruszy wkrótce eskadra włoska, złożona z trzech dużych krążowników pancernych.

Sprawy miejskie.

(Szkoła fotograficzna w Krakowie).

Ś. p. Walery Rzewuski zapisał miastu Krakowowi majątek, złożony z realności przy ulicy Kolejowej, gdzie mieścił się jego zakład fotograficzny, i z kamienicy przy ulicy Floryańskiej, gdzie istnieje restauracya Stanisława Rzewuskiego.

Zapis zawiera następujące warunki: Na realności pierwszej, przez dziesięć lat od śmierci testatora, posiadać ma rodzina testatora prawo użytkowania, na drugiej cięży dożywocie braci. Po dziesięciu latach gmina obejmuje cały spadek, jeżeli się zobowiąże albo; a) założyć i utrzymywać w realności pierwszej szkołę fotograficzną na wzór tej, jaką założono w Berlinie i w Wiedniu, albo, gdyby się to nie dało przeprowadzić, b) umieścić tam Muzeum Baranieckiego, albo też c) szkołę rzemiosł dla kobiet na wzór tej, jaką założył hr. Plater w Warszawie. — Którakolwiek z tych instytucyj wejdzie w życie, ma posiadać charakter polski i katolicki, nadto ma w niej być udzielaną praktycznie nauka fotografii, w tym wypadku jednak nie portretowanie, ale fotografia przemysłowa, t. j. jako podstawa lub też środek pomocniczy dla całego szeregu przemysłów. Na pokrycie wydatków utrzymania którejkolwiek z tych instytucyj, ma służyć, po wygaśnięciu dożywocia, dochód z realności przy ulicy Floryańskiej. W rok po objęciu fundacyi przez gminę, ma instytucya, testamentem zawarowana, wejść w życie. Gdyby Rada miasta Krakowa tej fundacyi nie przyjęła, przechodzi ona na własność Arcybractwa Miłosierdzia, z przeznaczeniem na stypendya w celu wyższego kształcenia się dla katolickiej i polskiej młodzieży rzemieślniczej.

Otóż obecny stan tej sprawy jest następujący: Gmina przyjęła fundacyę i jest obowiązaną najdalej do 1 lutego 1901 roku uczynić zadość warunkom testamentu. Dla tej sprawy wydelegowaną została komisya z łona sekcyi szkolnej i z komisyi przemysłowej, z przybraniem znawców, która po kilku posiedzeniach uchwaliła doradzać miastu utworzenie szkoły fotograficznej, jako zawodowej szkoły dla przemysłów reprodukcyjnych wszelkiego rodzaju, a to z uwzględnieniem następujących okoliczności: 1) Z trzech życzeń ś. p. Rzewuskiego, na pierwszem miejscu znajduje się życzenie utworzenia szkoły fotograficznej i obowiązkiem dobrej woli jest, o ile to być może, spełnić intencyę testatora w całej pełni. 2) Szkoła tego rodzaju oddałaby Krakowowi i całemu krajowi wielkie usługi. Przemysł reprodukcyjny rozwija się, dzięki ciągle mnożącym się wynalazkom i odkryciom naukowym, w niebywały sposób, ale poza granicami kraju, nie u nas. Wytwory tego przemysłu stały się potrzebą codziennego życia, i z tego powodu kraj nasz ogromne sumy oddaje zagranicy. Należałoby przeto korzystać z nadarzającej się, z powodu fundacyi Rzewuskiego, sposobności i utworzyć instytucyę naukową, któraby zasilała pod względem naukowym różne rodzaje przemysłu krajowego, pozbawione dotąd wszelkiego poparcia. Takie poparcie naukowe spotęgowałoby oczywiście ekonomiczną podstawę przemysłu.

W celu bliższego zbadania rzeczy udali się radca miejski dr Bandrowski i prof. Steingraber swego czasu do Wiednia, zwiedzili i poznali dokładnie istniejącą tamże szkołę „K. k. graphische Versuchs- und Lehranstalt“, zostającą pod kierownictwem znakomitego w tej dziedzinie uczonego dra Edera; zasięgnęli też jego rady, czy i w jakim rozmiarze należałoby korzystać z fundacyi ś. p. Wal. Rzewuskiego. Wynik tej konferencyi, przedłożony następnie komisyi, streszcza się w następujących szczegółach: O szkole tych rozmiarów, co wiedeńska lub berlińska, nie można w Krakowie na razie myśleć, instytucya bowiem na tak wielką pojęta skalę wymaga olbrzymich wkładów jednorazowych, jakoteż znacznych inwestycyj rocznych. Natomiast wskazanem jest uczynić to, co skromnemi stosunkowo środkami da się osiągnąć, a mianowicie: w pierwszym rzędzie należy otworzyć zawodową szkołę uzupełniającą dla praktykantów, zatrudnionych w przemysłach reprodukcyjnych. Ci pomocnicy przemysłowi skazani są dzisiaj wyłącznie prawie na praktykę, pozbawieni wszelkich wskazówek naukowych. Nie ulega wątpliwości, że odpowiednie wykształcenie zawodowe tych pomocników przemysłowych zwiększy ich zarobkowość i przyczyni się niezawodnie do podniesienia przemysłów reprodukcyjnych, które najczęściej posługują się u nas siłami obcemi. Następnie należałoby wprowadzić w życie szkołę zawodową przemysłów reprodukcyjnych dla tych młodzieńców, którzy zawód ten w przyszłości uprawiać zamierzają. Dotychczas takiej instytucyi nie ma w kraju; kto może, kształci się praktycznie w większych zakładach tego rodzaju za granicą, lub — co bardzo kosztowne — w Wiedniu; inni nie kształcą się wcale. Szkoła krakowska zaradzi temu brakowi; stanie się ogniskiem wiedzy i wykształcenia zawodowego, przyczyni się przeto niewątpliwie i pod każdym względem do podniesienia naukowego i ekonomicznego tych przemysłów w kraju. Szkołę tę należałoby urządzić tak, aby uczniowie otrzymywali w niej pewną zaokrągloną całość wykształcenia zawodowego, które, po odbyciu odpowiedniej praktyki, umożliwiłoby im samodzielne prowadzenie interesu z tej dziedziny przemysłowej. Z drugiej strony szkoła ta powinna pozostawać w pewnym związku naukowym z szkołą wiedeńską, a to w tem znaczeniu, aby uczniowie, którym na to czas i fundusze pozwalają, mogli udawać się dla wyższego wykształcenia w pewnej specyalnej gałęzi do szkoły wiedeńskiej odrazu na kurs specyalny, bez odbywania kursów poprzednich.

Propozycya ta została przyjęta, w myśl jej opracowany program i plan naukowy, tak że w końcu przystąpiono tylko do kwestyi kosztów utrzymania takiej szkoły. Pokazało się, że koszta byłyby, przy równoczesnem wprowadzeniu obu oddziałów w życie, na razie ze względu na chudą farę miejską, zbyt wysokie; postanowiono przeto wprowadzić na początek szkołę uzupełniającą. Jest to wskazanem także ze względu na konieczność zebrania pewnego w całej tej sprawie doświadczenia. Szkoła ta skupi już koło siebie i uczniów i grono ludzi jej oddanych, a po kilku latach doświadczeń i przygotowań, nabierze sił do dalszego rozwoju.

Ale i tak musiałby Kraków ponieść dość znaczne koszta administracyjne, bo budynek musi być tu i owdzie przekształcony, do celów szkolnych przerobiony, muszą być urządzone pracownia i gabinety. Na to wszystko fundacya na razie żadnych dochodów nie daje, wszystko zatem zaciąży na gminie.

Obecnie toczą się właśnie narady, w celu obmyślenia sposobów wprowadzenia fundacyi w życie w sposób, ile to być może dla gminy najkorzystniejszy.

Z ruchu finansowego.

Kraków, 18 czerwca.

Po tylu dniach burzliwych zaczyna się wreszcie rozjaśniać horyzont giełdowy w Berlinie i Wiedniu, a chociaż kurs walorów żelaznych i węglowych wykazuje ciągle jeszcze znaczne fluktuacye, to mimo to mnożą się oznaki polepszenia. Z Ameryki wprawdzie nadchodzą bezustannie bardzo niepokojące wiadomości, ale niemiecki świat finansowy coraz krytyczniej obchodzi się z niemi. Przedewszystkiem stwierdzono, że sytuacya na polu przemysłowem w Niemczech wcale nie pogorszyła się w takim stopniu, ażeby ją można uważać za powód ostatniego popłochu na giełdzie berlińskiej. — Przemysł węglowy znajduje się w dobrych warunkach, jak o tem donosi sprawozdanie reńsko-westfalskiego syndykatu, a tak samo ma się rzecz z produkcyą węgla na Śląsku pruskim. Cena węgla poszła w górę i stanęła na poziomie najwyższym od lat 30; na lipiec uchwaliły już zarządy kopalń dalsze podniesienie ceny, a ma się to powtórzyć jeszcze w jesieni. W austryackich zagłębiach węglowych ruch wzmógł się także nadzwyczajnie. Sprawozdania o położeniu przemysłu żelaznego nie brzmią również tak bardzo niepokojąco. Papiery żelazne spadły wprawdzie o 20% — 25% poniżej najwyższego kursu, ale ceny żelaza zniżyły się nieco silniej tylko przy surowcu, gdy przeciwnie całe i pół-fabrykaty bardzo mało ucierpiały. Cena surowca spadła w Niemczech z 90 na 85 marek, ceny żelaza konstrukcyjnego, sztabowego i dźwigarów albo nieznacznie spadły, albo wcale żadnej nie do-

Wystawa jubileuszowa.

II.

W każdym innym raczej dziale malarstwa, niż w portretowym, łatwiej artyście uchylić się od rzeczowej krytyki, granice bowiem pozostawione jego wyobraźni, czy to w obrazie historycznym, czy rodzajowym, czy w krajobrazie nawet, są bardzo obszerne. Portret jednak musi być absolutnie dobrym, jeżeli na miano dzieła sztuki ma zasługiwać. — Tu nie pomogą żadne t. zw. sztuczki, portret musi być pojęty i wykonany sumiennie, gdyż jest nie czem innem, jak wiernem odbiciem rzeczywistości. — Wynika stąd, że podobizna udana daje nietylko zewnętrzną powłokę, t. j. ciało, ale także duszę portretowanego, przebijającą się w jego wyrazie twarzy. Taką właśnie udaną podobizną jest autoportret p. Kotowskiego, z humorem nazwany „Odpoczynkiem tygrysa“ (nr kat. 91). Już kilka ostatnich portretów, jakie p. Kotowski wystawił w Sukiennicach, wskazywało na ogromne jego postępy w tym właśnie dziale malarstwa. Portret zaś, o którym mowa, można śmiało nazwać jednym z najlepszych, jakie wogóle były u nas wystawione w ciągu kilku lat ostatnich.

Inny rodzaj techniki uprawiającym portrecistą jest p. Augustynowicz. Nie przeszkadza to przecież, że jego „Portret męski“ (nr kat. 2) zaliczyć wypada również do rzeczy bardzo udatnych. Pewna suchość w malowaniu, której z powodzeniem unika np. p. Kotowski, sprawia, że podobizny p. Augustynowicza na pierwszy rzut oka mniej pociągające czynią wrażenie, aczkolwiek posiadają w sobie coś, co upewnia o wielkiem podobieństwie osób portretowanych. Tem „czemś“ jest niezawodnie widoczna sumienność rysunkowa, o której nie zapomina ten artysta, choć jest zdecydowanym kolorystą.

Wśród niewielkiej liczby wystawionych portretów zwraca na siebie uwagę doskonały i szeroko malowany „Portret dra Woszyckiego“ (nr kat. 11) p. Boznańskiej, jakoteż p. Tetmajera pełen charakterystyki dosadnej „Portret“ (nr kat. 215). Wcale dobrym jest pana Piątkowskiego „Portret mężczyzny“ (nr kat. 141), szkoda tylko, że fatalnie zmatowanym, jakoteż p. Krajewskiego „Portret ks. C.“ (nr kat. 94), wykonany z pewną finezyą.

Do chwili, gdy piszę te słowa, nie został wystawiony portret pendzla p. Pochwalskiego, aczkolwiek figuruje w katalogu pod numerem 147. W ten sposób pozbawieni zostaliśmy możności oglądania jednej z prac naszego ziomka, zażywającego dobrze zasłużonej sławy za granicą.

Z tego, co nadesłał na obecną wystawę p. Chełmoński, trudnoby zrobić sobie wyobrażenie o tem poczesnem stanowisku, jakie zajmuje wśród naszych malarzy. Raz dlatego, że wśród wystawionych jego rzeczy znajduje się jedna malowana ćwierć wieku temu, a następnie dlatego, że wogóle to, co nadesłał, poprostu jest słabe. Najefektowniejszą jest „Łąka“ (nr kat. 25), chociaż przesadnie pstrokatą.

Jacek Malczewski jest zawsze sobą, zawsze tym samym genialnym artystą, mało przystępnym i zrozumiałym dla tłumów przez to szczególnie, że twórczość jego nie znosi szablonu, torując sobie nowe, własne drogi. Ta oryginalność Malczewskiego ociera się niekiedy prawie o dziwactwo, jak np. w obrazie p. t. „Moja piosenka“ (nr kat. 111), gdzie absolutnie niepodobna pochwycić myśli przewodniej kompozycyi. O wiele zrozumialszym jest drugi obraz, zatytułowany „Czapki z głów!“ (nr kat. 110), dający scenę ze smutnego życia więźniów politycznych w Rosyi, życia, które z taką siłą dramatyczną umie Malczewski przenosić na płótno.

Jednym z młodszych malarzy, posiadających dużo samodzielności artystycznej jest p. Strojnowski. Wystawia on niewiele, lecz każdą jego pracę cechuje wybitna indywidualność. — I tym razem także pozostał pan Strojnowski wielce oryginalnym w obrazie fantastycznym, który nazwał: „Wszędzie ona“ (nr kat. 208). Widzimy na nim koniec bachanalii w osobnym gabinecie jakiejś modnej restauracyi. Amfitryon tej uczty, na której uczestniczki alkohol wywarł już swój wpływ, zrywa się od stołu. Przed jego oczyma staje cień tej kobiety, która widocznie prześladuje go, jako niemy wyrzut sumienia, wszędzie i zawsze... Z przerażeniem i złością patrzy on osłupiałym wzrokiem na ów cień, ścigający go nawet tu i o takiej porze... Jemu szampan nie zatarł w pamięci owej kobiety, z którą wiązała go kiedyś, być może, szlachetna, czysta miłość... Przy wykonaniu tego pomysłu, p. Strojnowski zadał sobie olbrzymie trudności, wprowadzając efekty sztucznego oświetlenia. Wyszedł on z nich zwycięsko z wyjątkiem oświetlenia górnej części głowy bohatera obrazu, któreto oświetlenie robi wrażenie brzydkiej plamy.

„Po deszczu“ (nr kat. 66) p. Fabijańskiego jest bardzo zgrabnym obrazkiem rodzajowym, przedstawiającym również efekt sztucznego oświetlenia. Łamiąc się z trudnościami jakie przedstawia kontrast nocnego mroku ze światłem sztucznem, artysta przesadził cokolwiek w sile światła, tak, że owoce na straganie przekupki zdają się być raczej żelazem rozpalonem do czerwoności, niż owocami. Za to tło posiada dużo pogłębienia i powietrza.

Że mamy jeszcze malarzy nie obawiających się trudu, związanego z namalowaniem obrazu rodzajowego w większych rozmiarach, dowód na panu Saskim, który dał sporych rozmiarów scenę rodzajową p. t.: „Zażyj tabaki“ (nr kat. 181). W scenie tej, przedstawiającej kwestarza bernardyna częstującego wiejską dziewoję tabaczką, dużo jest humoru, malowaną jest ona jednak w ten sposób, że możnaby pod nią położyć datę o jakich dwadzieścia lat wcześniejszą — dziś malarstwo kroczy zupełnie innemi drogami.

Wybornym ze względu na pochwycenie tej chwili, gdy jeszcze resztki światła błądzą po niebie, podczas gdy ziemię okrywa już mrok nocy, jest p. Kotowskiego „Wieczór“ (nr kat. 92). Rzadkim sentymentem wyróżniają się wszystkie krajobrazy p. Steinsberga. Szczególniej jest on mistrzem w malowaniu krajobrazów jesiennych i zimowych, z których każdy bywa rodzajem malowanego poematu. Takim jest także „Listopad“ (nr kat. 207) tego artysty, mówiący wyraźnie, że prostota jest jednym z najpotężniejszych środków do wywołania artystycznego wrażenia.

P. Tetmajer dał na wystawę bardzo dobrą „Orkę“ (nr kat. 213) i doskonałe, pełne słonecznego żaru „Lato“ (nr kat. 214). „Typy ludowe“ (nr kat. 216–220) tegoż artysty malowane z wielką werwą, podobają się ogólnie.

Dlaczego tak ładny obrazek, jak p. Papieskiego „Umizgi“ (nr kat. 140), powieszono tak wysoko — to pozostanie tajemnicą aranżerów wystawy, do których artysta ten może mieć żal zupełnie usprawiedliwiony. Podobny los spotkał także „Jesień w Zakopanem“ (nr kat. 122) p. Mroczkowskiego. Fakt to tem dziwniejszy, o ile brakiem miejsca na ścianach nie da się wytłómaczyć. Jestto rzeczywiście wielka szkoda, że obrazowi p. Mroczkowskiego lepiej przypatrzeć się nie można, gdyż jego autor jest jedynym, obok Witkiewicza, malarzem, który po mistrzowsku maluje widoki tatrzańskie.

P. Janowskiego „Dyabli ostęp“ (nr kat. 77) malowany, jak wszystkie krajobrazy jego, z ogromnem zacięciem oraz cztery krajobrazy p. Dąbrowy (nr kat. 51—54) i efektowny „Wieczór“ (nr kat. 17) p. Bruzdowicza, są najwybitniejszemi pracami w dość słabo obesłanym dziale pejzażowym wystawy.

Liczebnie biorąc rzeźbiarze stanowią $^1/_8$ część wystawców. Stosunek to poważny, któremu niestety nie odpowiada stosunek jakościowy. Całości wystawionych prac rzeźbiarskich nie można uważać nawet za przeciętnie dobrą. Nie wyklucza to jednak faktu, że kilka z nich wznosi się ponad ten przeciętny poziom.

P. Laszczka nadesłał sześc prac o bardzo różnej wartości. Obok poprawnego pod każdym względem marmurowego biustu „Hrabiny P.“ (Nr. kat. 105), przypominającego niedoścignione w swym rodzaju biusta kobiece Guyskiego, postawić można nader charakterystyczne studyum górala p. t. „Wojtek Topór“ (nr. kat. 103). Trudno jednak zachwycać się takiemi popiersiami, jak te np., które noszą szumne tytuły: „Wierzę“ (nr. kat. 100) lub „Nieskończoność“ (nr. kat. 101), a są najzwyklejszemi studyami bez jakichkolwiek wybitniejszych znamion artyzmu.

Wytrawna artystka, jaką jest p. Certowiczówna, wystąpiła z kilku pracami w marmurze, z których wyróżniają się: „Głowa kobiety“ (medalion nr. kat. 23) i „Modlitwa dziecka“ (medalion nr. kat. 21). Co szczególniej uderza u tej artystki, to ta prawdziwie męska siła, z jaką modeluje. Mniej szczęśliwym był pomysł przeniesienia do płaskorzeźby „Głowy Chrystusa“ wedle Leonarda da Vinci, przedstawionej prawie en face, choć i tu należy podnieść wielkie owładnięcie, trudną w danym wypadku technikę rzeźbiarską.

„Popiersie Szczepanika (nr. kat. 107) interesuje szeroką publiczność, ze względu na osobę

znały zmiany. Ruch cen towarowych w tym wypadku stanowi ogromny kontrast z cenami odnośnych papierów.

Spadek kursu walorów górniczych osiągnął już ostateczny swój kres i w Berlinie i Wiedniu, a tym razem giełda wiedeńska wyprzedziła nawet berlińską, uspokoiwszy się prędzej, niż przewidywali pesymiści. I tym razem sprawdziło się stare spostrzeżenie, że nie jest dobrze, gdy giełda zajmuje się zbyt długo wyłącznie pewnym gatunkiem walorów. Podobna przesadna predylekcya kończy się zwykle rozczarowaniem, tak też skończyła się predylekcya do walorów montanistycznych, a zwłaszcza żelaznych. Nadużycia spekulacyjne w tych walorach stały się przyczyną wstrząśnień tak na giełdzie berlińskiej, jakoteż i wiedeńskiej. — Obecnie zastanawiają się finansiści nad tem, czy konjunktura na polu przemysłu żelaznego jest korzystną, ale w ten sposób nie dojdą wcale do właściwego źródła niedawnej deruty. Najważniejszem jest pytanie, czy wielka część walorów żelaznych nie przeszła w słabe ręce. Nawet najświetniejsza konjunktura nie przeszkodzi spadaniu kursów, jeżeli zapas pewnych papierów znajdnje się w posiadaniu ludzi, nie mających dostatecznego kapitału. Tak było prawdopodobnie w ostatnich czasach, jak o tem świadczą liczne przymusowe sprzedaże. Gdy z owych słabych rąk papiery montanistyczne przejdą w silne ręce, deruta ustanie sama przez się. Przesadna spekulacya, a nie konjunktura była powodem spadku kursów prawie wszystkich walorów montanistycznych.

Wogóle giełda wiedeńska powinna się wyemancypować z pod przeważnego wpływu owych papierów. Początek w tym kierunku został już o tyle zrobiony, że na wiedeńskim targu walory kolejowe zaczynają się stawać poszukiwanym papierem. Rząd, zamknąwszy Izbę posłów, nie może wprawdzie przeprowadzić nieuchwalonego przez parlament planu inwestycyjnego, ale wzamian zmienił swoje postępowanie wobec kolei prywatnych, którym obecnie już nie stawia tak jak dawniej nieprzezwyciężonych przeszkód w wykonywaniu inwestycyj. Ta zmiana taktyki rządu wobec kolei prywatnych wpłynęła dodatnio na kurs walorów kolejowych, a ponieważ i plan inwestycyjny rządu prędzej czy później zostanie wykonany, więc i akcye kolei państwowych osiągnęły lepsze notowanie. Wpływ pewien na poprawę kursu papierów transportowych wywarło także sprawozdanie o stanie zasiewów na Węgrzech, a chociaż rządowy komunikat ujął nieco z różowych kolorów owego sprawozdania, mimo to publiczność okazała większe znacznie zaufanie do akcyj kolejowych. W ten sposób walory montanistyczne usunęły się na plan drugi, a giełda wiedeńska wyszła wreszcie z zaczarowanego koła tych papierów.

Również ożywiająco podziałało na giełdę obniżenie dyskonta przez Bank angielski aż na 3%, chociaż niemiecki Bank państwowy pozostał przy dyskoncie 5%. Spokojna postawa angielskiego świata finansowego jest skutkiem ostatnich zwycięstw nad Boerami i tej pewności, że kopalniom złota w Afryce nie grozi już niebezpieczeństwo. Także wypadkom w Chinach nie przypisuje Anglia zbyt wielkiego znaczenia, uważając je za chwilowe tylko objawy choroby.

O ile nastąpiło polepszenie kursów na giełdzie wiedeńskiej, okazuje tabelka porównawcza notowań z ostatniego tygodnia sprawozdawczego.

	9 czerwca	16 czerwca
Alpine	472	483
Prager Eisen	1798	1865
Buschtiehrader, Lit. B.	1138	1162
Kolej północna	6290	6320
Kolej państwowa	663	681.50

Kronika krakowska.

(Moja ciotka. — Kontusz i karabela w cyrku. — Gromadka panien na plantacyach. — Ich rozmowa. — Zdobycie uniwersytetu przez kobiety. — Moja wesołość. — Pobyt w handelku. — Wódka musztarda i kompot. — Sejm. — Magistrat. — Radca z amatorstwa.)

Znasz czytelniku zapewne moją ciotkę, o której pisałem nie tak bardzo dawno w jednej z moich kronik? Jest to sobie niezła kobiecina, zachowująca się w kościele, jak gdyby to był salon, a w salonie, jak gdyby to był kościół; dźwigająca zawsze olbrzymi „ridicule“ aksamitny, w którym się mieszczą dwie książki do nabożeństwa, trzy pary okularów w ogromnych futerałach, sennik egipski, sucharki, tudzież inne jeszcze drobiazgi; mająca kilka czy kilkanaście tysięcy na niepewnej hipotece; znająca wreszcie Kraków cały bądź „z widzenia“, bądź „osobiście“. U tej ciotki nie najlepszą cieszę się reputacyą, chociażby dlatego, że mnie dotychczas bezskutecznie swata i że jestem współpracownikiem „Nowej Reformy“, czasem jednakże chwyta mnie sama na ulicy i wszczyna rozmowę, a dzieje się to wówczas, gdy chce dać ujście swoim chwilowym popędom rewolucyjnym. Zatrzymała mnie wczoraj na plantacyach, posadziła obok siebie na ławce i zapytała „ex abrupto:“

— Dlaczego królowie nie chodzą na przechadzkę w koronie i purpurze?

— Byłoby to śmiesznem — odpowiedziałem.

— Dlaczego zwykli śmiertelnicy nie idą na Bielany, lub na Wolę w klakach i frakach?

— Ponieważ w Krakowie przypada rocznie 150 litrów piwa na jednego mieszkańca, a za to jeden frak na 150 mieszkańców.

— Tylko nie dowcipkuj, gdyż mówię o rzeczach poważnych — zaprotestowała ciotka. — A teraz powiedz mi, dlaczego są w Krakowie ludzie, którzy przychodzą do cyrku w kontuszu i z karabelą u boku? Nie jestem arystokratką — tu spojrzała na duży monogram i pięciopałkową koronę z czerwonego jedwabiu na czarnem tle aksamitnego „ridicule'u“ — nie jestem arystokratką i pozwalam każdemu, byle był uczciwy, nosić kontusz i karabelę, ale uroczysty strój narodowy szargać w cyrku, to mnie oburza!

— Ba, te kontusze i te karabele bywały i bywają w rozmaitych niepotrzebnych miejscach.

— Nie filozofuj, tylko mi odpowiedz, jak się zapatrujesz na tę sprawę?

— Do cyrku wystarczy marynarka, po cóż więc wdziewać kontusz, opasywać się złoconym pasem i wieszać u boku karabelę? Wygląda to co najmniej niesmacznie.

— No, raz przecież na jedno zdołaliśmy się zgodzić — zawołała ciotka. — Ale która godzina?

— Dwunasta.

— Gwałtu, Fruzia na mnie czeka! Lecę... Może mnie odprowadzisz?

— Nawet do Mafekingu, tylko nie do Fruzi.

Pogroziła mi palcem i pobiegła, wlokąc przez zapomnienie po ziemi aksamitny „ridicule“ z jedwabnym monogramem i pięciopałkową koroną. Pozostałem na ławce, ażeby odetchnąć świeżem powietrzem, po kilku bowiem słotnych dniach słońce ukazało się na niebie i wypełniło atmosferę światłem i ciepłem. Rozmyślałem nad kontuszem i karabelą, nad „ridiculem“ z pięciopałkową koroną i nad przyjaźnią mojej ciotki z panną Fruzią, gdy wtem chór srebrzystych głosów zabrzmiał w moich uszach. W pobliżu na ławce zasiadła gromadka panien i zabawiała się głośną rozmową.

— Taki Nietzsche powiedział: „do kobiety zbliżaj się tylko z batem“ — zawołała jedna z nich, różowa blondyna.

— Goethe opiewał „das ewig Weibliche“, Nietzsche mówi o bacie wobec kobiety, Lombroso nazywa nas kłamczyniami z urodzenia, a my czytamy ich spokojnie i wytkniętą drogą idziemy do celu — mówiła bruneta o poważnym profilu. — Już pierwsze maturzystki opuściły gimnazyum żeńskie, za lat kilka zdobędą uniwersytet...

Śmiały się i rozmawiały naprzemian, aż wreszcie pierzchnęły, jak stado gołębi, pomknąwszy ku pomnikowi Szopena, którego spiżowe usta mogłyby im coś powiedzieć o silnym duchu pewnej niezwykłej kobiety. Te ładne, wesołe, szykowne dziewczęta, mówią o zdobyciu uniwersytetu, — czytają spokojnie Lombrosa i Nietzschego, z niezachwianą wiarą idą do celu! A więc nauka nie ściera rumieńców, nie gasi płonących oczu, nie pochyla ramion? — A więc pod modnym kapelusikiem kryć się mogą poważne myśli, przez uśmiechnięte usta płynąć rozsądne słowa? — O ciotko moja, tak spiesznie biegnąca z plotkami do panny Fruzi, szkoda, że ciebie tam nie było w owej chwili...

Wesołość owej gromadki dziewcząt i mnie się udzieliła w znacznej części, skutkiem czego, prastarym obyczajem, zamiast na obiad do domu, poszedłem do jednego z handelków na przekąskę. Siadam i wołam o kieliszek wódki. Chłopcy biegają, jak gdyby się starali o mandat poselski; na moje reklamacye odpowiadają z zimną krwią: „wódeczka, do usług pana dobrodzieja“, aż wreszcie, po długiem czekaniu, jeden z nich przynosi mi słoik z musztardą.

— Pyszna usługa — odzywam się do mojego sąsiada.

— Zupełnie, jak w Sejmie galicyjskim — odpowiada sąsiad.

— Jakto?

— W Sejmie chłopi żądają regulacyi rzek i potoków, a subjekt konserwatystów, neokonserwatysta p. Hupka, daje im projekt ustawy o niepodzielności gruntów włościańskich.

Zamówiłem sobie porcyę flaków i szklankę piwa, czekam znowu cierpliwie mniej więcej pół godziny i doczekałem się rzeczywiście miłej niespodzianki, przyniesiono mi bowiem kompot ze śliwek.

— Widzi pan, u nas trzeba na podobne rzeczy być wyrozumiałym — powiada mój sąsiad. — Gdy Krakowianie domagali się reformy gminnej ustawy wyborczej, magistrat poczęstował nas reformą konika zwierzynieckiego. Orzeł — kawka, zawsze ptak...

— Dziękuję za lekcyę — odpowiedziałem, biorąc kapelusz.

— Nie ma za co — replikuje mój sąsiad. — Ja to czynię z amatorstwa, tak jak hr. Andrzej stara się z amatorstwa o godność prezydenta miasta Krakowa.

Grabiec.

Dla dogodności osób przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas pory kąpielowej przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową 70 h. na tydzień.

Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 h.

Kronika.

Kraków, 20 czerwca.

W sprawie kościoła św. Agnieszki. Na Kazimierzu w Krakowie znajdują się mury zaniedbanego kościoła św. Agnieszki. Do niedawna mury te służyły na pomieszczenie składu siana, obecnie zaś zamieniono ten kościół na skład i handel żelaża. Należałoby nie dozwolić na tego rodzaju profanowanie dawnej świątyni, oraz na niszczenie starego stylowego budynku.

Obecnie toczy się spór z konwentem OO. Karmelitów i parafią św. Szczepana w Krakowie o kościół, gdyż parafia ta pozbawiona jest świątyni. — O ile się dowiadujemy, mury dawnego kościoła św. Agnieszki dałoby się tanio nabyć, a służyćby one mogły bardzo dobrze na pomieszczenie tułającej się paratii.

Na jakikolwiek zresztą cel obróciłoby się te mury, w każdym jednak razie wykupno ich z rąk obecnych posiadaczów jest kwestyą nader ważną i nie cierpiącą zwłoki. Zająć się tem powinien energicznie magistrat miasta Krakowa.

Zgromadzenie kandydatów, pisarek i pisarzy adwokackich odbyło się wczoraj około godz. 7 wieczorem w sali Rady miejskiej w Krakowie. Przybyło zaledwie 8 kandydatów adwokackich, 2 adwokatów i trzydziestu kilku pisarzy i pisarek. Chodziło o omówienie sprawy założenia odrębnej Kasy chorych. Przewodniczył i zagaił zgromadzenie dr Zygmunt Marek, prezes miejskiej Kasy chorych, który wykazywał braki tak rzeczowe, jak pod względem prawnym w ułożonym statucie nowo powstać mającej Kasy. Wywody mowcy zwalczali adwokaci pp.: dr Pisiewicz, Guńkiewicz i Meisels, twierdząc przeciwnie, że na tym statucie oparta Kasa lepsze warunki przedstawia dla zabezpieczonych, aniżeli obecna ogólna, miejska Kasa chorych dla robotników. Ze względu na małą liczbę członków zgromadzenia dr Marek zamknął obrady, zapowiadając zwołanie niebawem ponownego zgromadzenia, na którem przy liczniejszym udziale możnaby lepiej poznać ogólną opinię w kwestyach spornych.

Egzamin dojrzałości w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Krakowie odbył się w dniach od 6 do 16 czerwca b. r. pod przewodnictwem inspektora krajowego, M. Zaleskiego. Do egzaminu przystąpiło 39 uczniów publicznych i 6 eksternistów. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Brzezina Franciszek, Flasza Henryk, Jarecki Jan, Jezioro Sebastyan, Kobat Piotr, Milewski Stanisław, Mroziński Tadeusz, Mucha Paweł, Szczuciński Franc. (z odzn.), Scheiner Markus, Teufel Hirsch, Wiśniowski Tadeusz, Włodek Bolesław, Zabdyr Michał, Zak Józef, Juris Dawid (ekst.) i Trinczer Eisig (ekst.). — Do egzaminu poprawczego przeznaczono 11 ucz. publ. i 1 eksternistę. Reprobowano na rok 10 ucz. publ. i 2 eksternistów. Od egzaminu ustnego odstąpiło 3 ucz. publ. i 1 eksternista.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie podaje do wiadomości, że zamieszczone w dziennikach z dnia 18 i 19 telegraficzne doniesienie z Limanowy i Nowego Sącza, jakoby wezbrana woda zerwała nasyp kolejowy około Dobrej w powiecie limanowskim, są nieprawdziwe.

Opera. Z teatru donoszą nam: Jutro danem będzie pogodne i wesołe arcydzieło Rossiniego „Cyrulik Sewilski“. Almawivą będzie p. Cokinis, Rozyną panna Colombati, Figarem Moro, Basiliem Gondolfi, Doktora Bartolo odśpiewa reżyser p. Coletti.

Prowizoryczni pomocnicy woźnych przy c. k. sądach krakowskich wnieśli do prezydyum sądu prośbę o polepszenie i ustalenie ich doli. Ta kategorya sług rządowych pominiętą została przy ostatniej regulacyi płac i nie otrzymała dodatków drożyźnianych, gdy los ich tymczasem jest bezwątpienia nader smutny. Do obowiązków ich należy ekspedyowanie wszystkich pism i wezwań sądowych z obu sądów powiatowych, cywilnego i karnego, oraz sądu przemysłowego do wszystkich wsi powiatu krakowskiego. Każdy z nich już o 3 rano wyrusza w drogę, wraca o 10 wieczorem, a przynajmniej 3 noce w tygodniu zmuszony jest przebyć poza domem; codziennie każdy przebywa pieszo około 50 kilometrów, a żaden nie zna odpoczynku niedzielnego. I za to wszystko pobiera prowizoryczny pomocnik woźnego 21 złr. na miesiąc pensyi, z której ma utrzymać rodzinę, na pokrycie zaś wydatków jego w podróżach otrzymuje 7 złr., która to kwota nawet na obuwie wystarczyć nie może.

W wzmiankowanej wyżej prośbie petenci proszą o wypłacenie im dodatku drożyźnianego na rok bieżący, podwyższenie dotychczasowych poborów i pensyj, stabilizacyę, oraz rozdzielenie między nich kwoty „za doręczanie kawałków“, zaległej od jesieni roku ubiegłego.

Ślub. Przed kilku dniami pobłogosławiony został związek małżeński p. Ksawerego Walczaka, artysty teatru krakowskiego, z panią Antoniną z Cyrankiewiczów Kochanowską.

Zabójstwo. Dziś rano stanął przed sądem przysięgłych w Krakowie Wawrzyniec Sroka, 31 lat liczący wyrobnik, żonaty, z Jurkowa, pod zarzutem zbrodni zabójstwa i uszkodzenia cudzej własności. Wedle aktu oskarżenia powstały spory o grunt pomiędzy Wawrzyńcem Sroką, a jego stryjem Janem Sroką. Wskutek tych sporów doszło do tego, że oskarżony wybił okna w domu Jana Sroki, a gdy ten wybiegł z siekierą w ręku, rozpoczęła się bójka. Żony obydwóch zapaśników starały się mężów swoich rozerwać, przyczem oskarżony pchnął nożem w piersi żonę Jana Sroki, Annę, tak silnie, że nóż ten przebił worek sercowy i główną tętnicę. Nastąpił krwotok wewnętrzny i śmierć Anny Srokowej.

Oskarżony przyznaje, że uderzył nożem Annę Srokową, lecz twierdzi, że uczynił to w obronie własnej, gdyż Jan Sroka uderzył go siekierą w głowę, a Anna Srokowa godziła nań kołem.

Trybunałowi przewodniczył radca Katyński, oskarżał prok. dr Chwalibogowski, bronił p. Slebodziński. Trybunał postawił pp. przysięgłym pytania w kierunku zbrodni zabójstwa, uszkodzenia cudzej własności, oraz pytania dodatkowe, czy oskarżony działał w obronie własnej i czy tę obronę przekroczył.

Werdykt pp. przysięgłych prawie przy wszystkich pytaniach był pomyślnym dla oskarżonego. Jedno tylko pytanie, a mianowicie w kierunku uszkodzenia cudzej własności zostało potwierdzone. Wobec tego trybunał uwolnił Wawrzyńca Srokę od oskarżenia o zbrodnię zabójstwa, a skazał go za uszkodzenie cudzej własności na 7 dni aresztu.

Nowy Sącz, 19 czerwca. Wybory uzupełniające do Rady miejskiej odbyły się wczoraj. Skrutynium trwało do północy. Z uprawnionych w tem kole 1765 wyborców, głosowało tylko 755, z których partya mieszczańska p. Lipińskiego otrzymała 139 głosów, antykahalno-żydowska 110, socyalistyczna 199, zaś najmniej partya niezależnych obywateli, bo tylko 20, resztę głosów otrzymała partya klerykalna i kahalno-żydowska, która też, jak było do przewidzenia, zwyciężyła, a to tylko dlatego, że kompromis między powyższemi czterema partyami nie przyszedł do skutku.

Przez dwa dni odbywała się tutaj rozprawa o ekscesy i napad na kahał, dokonany przez tutejszych rzeźników żydowskich. Homeryczny śmiech wywołały zeznania Berysza Beckera, zwanego „czarnym ministrem“. Przewodniczący radca Wiśniowski zapytał go, kiedy został ministrem, jaką ma tekę i dlaczego nazywają go „czarnym ministrem“. Świadek wyjaśnił, że tytuł ministra zyskał, bo jest doradcą tutejszego rabina; „czarnym“ nazywają go dlatego, ponieważ posądzają go o inicyatywę w zaprowadzeniu opłaty od rzezi bydła trefnego. Sybstytut prokuratora p. Czerny zastrzegł sobie ściganie dwóch świadków: Kemplera i Reibeisena o fałszywe zeznania. Dr Pasionek wymownie bronił oskarżonych. Trybunał skazał dwóch oskarżonych na 6 tygodni, dwóch na 3 tygodnie aresztu, innych uwolnił.

Pożary. Dnia 3 bm. o godz. 4¾ rano wybuchł pożar w gminie Siemikowce i zniszczył zagrody 5 gospodarzy, z których trzech było ubezpieczonych. Ogólna szkoda wynosi około 3800 koron. Przyczyna pożaru niewiadoma.

W dniu 6 czerwca b. r, około godz. 10 przed południem zniszczył pożar 3 domy mieszkalne, tudzież stajnię i stodołę w Cetuli (Jaworów), wyrządzając szkodę na sumę 2890 koron. Ogień wznieciła prawdopodobnie wskutek nieostrożności Parańka Marceluch, która świeżo wyjęty chleb z pieca niezawodnie z węglem wyniosła do komory.

W szopie Josla Bindeglesa wybuchł w Jezupolu w dniu 5 bm. pożar, który zniszczył sąsiednią szopę Pawła Troszki, dom i budynki Malnybidów, Procia Kudły i stog ze sianem Jakóba Czwerdy. Szkoda wynosi około 2300 koron, ubezpieczona tylko na 1000 koron. Przyczyna pożaru niewiadoma.

W dniu 8 b. m. przed południem wszczął się pożar w Uzinie, pow. stanisławowskiego, w szopie Dmytra Hojczuka, który przy silnym wietrze pochłonął szybko zagrody z budynkami i zabytkiem 31 włościan. Ogólna szkoda wynosi 24.300 koron, ubezpieczona na 10.140 koron. O ile na razie sprawdzić było można, pożar wznieciły dzieci, bawiące się zapałkami.

W pożarze, jaki wybuchł w dniu 8 b. m. około godziny 1 po południu w Augustówce, pow. brzeżańskiego, padły ofiarą płomieni zagrody wraz z całym dobytkiem 17 tamtejszych włościan. Ogólna szkoda wynosi 23.202 koron. Pożar powstał z kupy słomy, leżącej na podwórzu domostwa Sawki i Hryńka Wasylczyszynów, którą, bawiący się zapałkami 4-letni syn Dmytra Wasylczyszyna, zapalił.

Dnia 6 b. m. około godz. 11 przed południem powstał ogień w Podolszu, powiatu wadowickiego, który zniszczył stodołę Józefa Frączka, wartości 600 koron, Stodoła była ubezpieczoną na kwotę 300 koron. Ogień spowodował 8-letni chłopiec Stanisław Zieliński, rzuciwszy niedopałek papierosa na słomę, złożoną w stodole.

Wieczorem dnia 11 b. m. wybuchł w Sokalu w szopie tamtejszego mieszczanina Michała Kizyka pożar, który z powodu panującej posuchy w jednej chwili ogarnął 11 domów mieszkalnych z zabudowaniami gospodarskiemi. Na szczęście panował podówczas zupełny spokój w powietrzu, wskutek czego przy energicznej akcyi ratunkowej udało się pożar zlokalizować. Szkoda, wynikła wskutek tego pożaru, wynosi około 20.000 koron. Pożar powstał, jak się zdaje, wskutek nieostrożności. Z 11 poszkodowanych właścicieli było 10 ubezpieczonych od ognia.

Przy pożarze, jaki wybuchł we czwartek w Rożance pod Tartakowem, własności Zbigniewa hr. Tarnowskiego, padła ofiarą jedna osoba, a 3 odniosły ciężkie uszkodzenia.

W Kutkoczn (Złoczów) spłonęło 22 domów włościańskich. Szkoda wynosi 56.000 koron. W płomieniach zginęło 2-letnie dziecko, które rodzice, zajęci w polu, pozostawili w domu.

Grad nawiedził Bóbrkę, Potok Złoty, Tłumacz, Kałusz, Przeworsk, Radziechów i Kołomyję.

Zjazd abituryentów Zakładu drohowyzskiego w 25 rocznicę otwarcia Zakładu, odbędzie się w Drohowyżu w dniu dorocznego popisu, dnia 27 b. m. Komitet zjazdu podaje termin ten do wiadomości zgłaszających się i ustanawia dzień 24 b. m. jako ostateczny termin do zgłaszania się i nadsyłania wkładek pod adresem: Józef Zduńczyk, Lwów, gmach sejmowy.

Aresztowanie. We wczorajszej depeszy donieśliśmy o wypadku, zaszłym między dwoma urzędnikami Wydziału krajowego. Jeden był przyjacielem domu, drugi miał żonę. Z tą żoną romansował przyjaciel, a z romansu tego wynikło aresztowanie męża, bo żona wespół ze swym kochankiem zdradziła, że mąż jej, obwiniony za fałszerstwo dokumentów uciekł z Rosyi. W sprawie tej donosi dziś „Gazeta Narodowa“:

„Zeszłego tygodnia w poniedziałek aresztowano w największej tajemnicy na rekwizycyę sądów rosyjskich urzędnika Wydziału krajowego, t. zw. „pisarza etatowego“, Janusza Duczyńskiego. Oskarżony jest on o fałszowanie i podrabianie dokumentów jeszcze podczas pobytu swego w granicach państwa rosyjskiego. Do Galicyi przybył z Rosyi przed kilkunastu laty i karyerę swą rozpoczął od dyurnisty, aż wreszcie niedawno uzyskał nawet dekret. W niedzielę przed aresztowaniem był z podziękowaniem za awans u marszałka krajowego, a w poniedziałek jechał już do Rosyi pod bagnetem żandarma.“

O „zdradę stanu“, W Lipsku w sądzie rzeszy odbędzie się w poniedziałek 25 bm. termin w sprawie p. Witolda Leitgebra z Ostrowa, mistrza krawieckiego p. Jana Kolendy i drukarza p. Zygmunta Melerowicza z Dortmundu, oskarżonych o zdradę stanu, czyli o rzekome przygotowanie oderwania pewnej części państwa od całości wedle § 86, w połączeniu z § 81 kodeksu karnego. Paragraf 86 grozi ciężkiem więzieniem albo fortecą do 3 lat, a w razie łagodzących okoliczności fortecą od 6 miesięcy do 3 lat. Obrońcą p. Leitgebra będzie radca sprawiedliwości p. Scheele, p. Kolendy adwokat p. dr Bürek, p. Melerowicza adwokat p. dr Junck.

Z Częstochowy donoszą, iż dnia 21 czerwca w kościele parafialnym w Iwanowicach, miejscu urodzenia dzielnego obrońcy Jasnej Góry od najazdu Szwedów, ks. Augustyna Kordeckiego, odbędzie się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia tablicy pamiątkowej, ufundowanej na cześć tego wielkiego patryoty.

Urwanie chmury zrządziło olbrzymie szkody w miejscowości Prakszic, koło Wielkiego Orzechowa na Morawach. Ogromna masa wody nagromadziła się na ulicach w jednej chwili, podmyła pięć domów, które runęły, a czternaście tak uszkodziła, że grozi im zawalenie. Prócz tego zerwały fale i zabrały z sobą dziewięć drewnianych stajen i cztery stodoły, przyczem utonęła znaczna liczba zwierząt domowych.

O zamachu morderczym, uknutym rzekomo przeciwko hr. Hartenau, wdowie po księciu bułgarskim Battenbergu, zamieszkałej w Gracu, opowiadano tam sensacyjne szczegóły. Niedawno były sztangret hr. Hartenau, niejaki Ernest Friedrich, tudzież pewne indywiduum nazwiskiem Antoni Back, zostali skazani na dłuższą karę więzienia. Przed kilku dniami dwaj ich towarzysze z kaźni zeznali przed zarządem więzienia, że owi więźniowie rozmawiali o zamachu morderczym, który mają jacyś nieznani ludzie wykonać na hr. Hartenau. Władza w tej sprawie wdrożyła śledztwo.

Kolej miejska w Wiedniu przyniosła państwu w r. 1899 stratę pod postacią deficytu w kwocie 257.928 złr. Za rok i od kilometra wynosił deficyt 9.147 złr. wobec 10.527 złr. w 1898 r. W porównania z preliminarzem rządowym wynik jest niekorzystniejszy o 144.927 złr., mimo, że wydatki były mniejsze o 26.373 złr. Dochody były mniejsze od preliminowanych o 221.301 złr. Ogólny ruch miejskiej kolei wiedeńskiej i kolei łączącej w 1899 r. obejmuje osób 19,046.337.

Oficer mordercą. W Szczecinie zamordował przed kilku dniami oficer Doering rzeźnika Dallmanna wśród następujących okoliczności: Kilku oficerów odbyło wspólną wycieczkę do Finkenwalde. Już po drodze wyrażali się nieprzyzwoicie wobec żon i córek wracających w towarzystwie mężczyzn również z wycieczki. Obie strony spotkały się na dworcu, gdzie do stojących obok siebie Dallmanna i innego rzeźnika przystąpił oficer Doering, żądając, aby Dallmann ustąpił mu z drogi. Gdy wezwany odpowiedział odmownie, krzyknął Doering: „Czy nie widzisz, kto przed tobą stoi?“ Wymawiając te słowa, oficer wydobył pałasz i chciał nim ciąć Dallmanna, ale go na razie powstrzymali inni oficerowie i koledzy napadniętego. Doering jednakże się nie uspokoił i, wyrwawszy się, popędził za uchodzącym Dallmannem i tak go pałaszem posiekał, że tego samego dnia zmarł. Zabity, jak ogólnie zapewniają, był człowiekiem spokojnym i zgodnym.

Termometr Celzyusza będzie, na mocy rozporządzenia pruskiego ministerstwa oświaty, od 1 stycznia 1901 r. wyłącznie używany we wszystkich publicznych instytucyach, a więc w urzędach, szkołach, szpitalach i t. p. W ten sposób Celzyusz zwyciężył w Prusach Réaumura. W Austryi świat naukowy używa stustopniowego termometru Celzyusza, publiczność jednakże posługuje się termometrem Réaumura o 80 stopniach, skutkiem czego zdarzają się częste nieporozumienia.

Międzynarodowy kongres lekarzy odbędzie się w Paryżu w czasie od 2 do 8 sierpnia b. r., a komitet paryski rozesłał już delegatom pojedynczych państw program zjazdu. Członków kongresu wieczorem dnia 2 sierpnia podejmować będzie prezydent ministrów Waldeck-Rousseau, następnego zaś wieczora prezydent kongresu, prof. dr. Lannelongue. Dnia 5 sierpnia odbędzie się przyjęcie wieczorne w pałacu Elizejskim u prezydenta republiki Loubeta, dnia 8 sierpnia wreszcie bankiet w pałacu senatu i w ogrodzie Luksemburskim. Prócz tego urządzi gmina miasta Paryża wielkie przyjęcie, mniejsze zaś festyny pojedyncze sekcye kongresu. Wstęp mają także towarzyszące członkom kongresu panie, które będzie podejmować osobny komitet dam.

Wystawę powszechną, jak donosi berlińska „Montagszeitung“, zamierzają urządzić Niemcy w Berlinie. Miarodajne koła w Berlinie zastanawiają się poważnie pod tym projektem, zażądano już nawet informacyj w tej mierze od burmistrzów większych miast. Jako teren wystawowy upatrzono pola na Tempelhofie, a wystawa odbyłaby się albo w r. 1905, albo w r. 1907. Ale równocześnie donoszą z Ameryki północnej, że miasto St. Louis, słynne ze swoich browarów, ma także zamiar urządzić wystawę w r. 1903, na jednem zaś z ostatnich posiedzeń uchwalił już kongres na ten cel

---

naszego znakomitego wynalazcy. Oprócz niego wystawił p. Lewandowski medalion p. t. „Ars“ (nr. kat. 106). P. Godebski byłby niezawodnie uczynił lepiej, gdyby był zupełnie wstrzymał się od wzięcia udziału w wystawie, nie mając na nią przysłać co innego, jak popiersie mężczyzny (nr kat. 71).

O. p. Madejskiego niepospolicie pięknem studyum p. t. „Ból“ (nr kat. 109) pisałem w swoim czasie, jak tylko ukazało się na zwykłej wystawie w Sukiennicach.

Wiadomo, że dyletantyzm jest w każdym oddziale sztuki istną plagą, lecz w żadnym nie robi tak smutnego wrażenia, jak w rzeźbie. Dość spojrzeć na pseudo-rzeźbiarskie roboty p. Nossiga (nr kat. 126—137), aby się o tej starej prawdzie dokumentnie przekonać. Wcale zgrabną jest figurka ułana na koniu roboty p. Mazura, zatytułowana „Na czatach“ (nr kat. 118). Szkoda tylko, że koń pod tak ciężkiego jeźdzca jest za słaby, przez co rzecz traci na prawdzie.

P. Wójtowicza „Porwanie Sabinki“ (nr kat. 227) i p. Janiszewskiej „Neofita“ (nr kat. 252) są okazami rzeźby figuralnej, nie wykraczającemi poza granice studyów szkolnych aktu akademickiego.

* * *

Nieubłagana konieczność — vis major w całem znaczeniu tego słowa — pod postacią braku miejsca pozwoliła mi dać jedynie pobieżny przegląd wystawy jubileuszowej i sprawiła, że zmuszony byłem pominąć niejedną pracę, która znajduje się w niej. Nie zmniejsza to w niczem wartości tych prac, o czem przekonać się łatwo może każdy, zwiedziwszy wystawę. Aby być, o ile można, treściwym, musiałem omówić jedynie prace najwybitniejsze i najwięcej charakterystyczne.

Z ogólnego wrażenia, jakie czyni wystawa i ze szczegółowego przestudyowania dzieł, jakie się na nią złożyły, wysnuć można rozmaite wnioski. Jednym z nich jest stwierdzenie, iż daje ona rzeczywisty obraz dzisiejszego stanu sztuki polskiej — pomimo, że tylu i to wybitnych naszych artystów nie wzięło w niej udziału. Obraz ten, powiedzmy otwarcie, zbyt pocieszającym nie jest, aczkolwiek nie daje powodów do zwątpienia w sztukę polską, jak tego chcą niektórzy pesymiści. Nie ulega kwestyi, że sztuka polska znajduje się teraz w stanie przejściowym: nowe prądy wyłaniają się w niej silnie, lecz, chociaż zepchnęły w tył dawniejsze pojęcia o malarstwie, dawniejszą technikę i t. d., nie stworzyły jeszcze na ich miejsce czegoś, coby je mogło w sposób trwały zastąpić. Malarze nasi przechodzą jakby epokę prób i doświadczeń, nie zdecydowawszy się jeszcze jakiemi iść drogami. Pocieszającem jest jednak, że indywidualizm, z którego muszą kiedyś dla naszego malarstwa wyniknąć jak najlepsze rezultaty, w tak silnym stopniu daje się u nich stwierdzić. Jest on najlepszą bronią wobec szablonowości i bezmyślnego naśladownictwa, tych największych wrogów prawdziwego artyzmu.

Taki przegląd sił własnych, jakim jest wystawa w rodzaju jubileuszowej, dobrze jest uczynić od czasu do czasu. Przedewszystkiem chroni on od zarozumiałości i połączonego z nią zastoju w pracy. Widzimy, że nasza sztuka ma wybornych przedstawicieli, lecz, że jej daleko do doskonałości. Na ten stopień ją wyprowadzić — to zadanie naszych artystów, którym nie zbraknie do tego celu ani zdolności, ani dobrych chęci, ma się rozumieć, jeżeli znajdą odpowiednie poparcie. To znów poparcie jest jednym z obowiązków każdego społeczeństwa, co kocha swoją sztukę i pragnie być z niej dumnem.

Józef Trepka.

12 milionów dolarów. Wprawdzie St. Louis słynie w całych Stanach Zjednoczonych z upałów i brudu, ale milionowi właściciele browarów oświadczyli, że nie poskąpią grosza, ażeby stworzyć coś niebywałego. A więc kto zwycięży: Berlin, czy St. Louis?

Crispi zjawił się wreszcie na pierwszem posiedzeniu obecnej sesyi parlamentu włoskiego. Były prezydent gabinetu w ostatnich czasach poddać się musiał pięć razy operacyi oczu, a prócz tego chorował na influencę i bronchitis. Ze wzroku swojego jest zadowolony. skarży się tylko na pewne znużenie po influency. wygląda zresztą czerstwo.

Proces Transwaalu przeciwko br. Oppenheimowi o nadużycia przy budowie kolei w republice transwaalskiej, toczący się, jak to donosiliśmy, w Brukseli, budzi sensacyę nietylko w Belgii, ale w całym powiedzieć można świecie. W sprawie tej przynosi ostatni telegram z Brukseli następujący szczegół, wysoce charakterystyczny: Adwokat transwaalskiego rządu podał do wiadomości sądu, że prezydent Krüger przyznaje, iż przyjął od bar. Oppenheima czek na 100.000 franków, dodaje jednak, że pieniędzy tych użyto „na zakupno broni".

Klub trzynastu w Londynie, słynny w całej Anglii, przestał obecnie istnieć po śmierci swojego założyciela, znanego dziennikarza Williama Haruett Blancha. Już przyjście na świat Blancha odbyło się wśród niezwykłych okoliczności, a mianowicie na okręcie, w chwili przepływania przez równik. Przez długie lata był Blanch współpracownikiem dziennika „South London Press", chociaż jednakże należał do zdolniejszych publicystów. właściwą sławę przysporzyło mu założenie „klubu trzynastu", który urządzał krucyaty przeciwko wszelkiego rodzaju zabobonom. Podczas pamiętnego bankietu w r. 1894 członkowie tego klubu siedzieli po trzynastu przy trzynastu stolikach. Na ścianie wisiało zwierciadło, które przed rozpoczęciem uczty rozbito. Dania roznosiła zezująca służba; wszystkie mowy trwały 13 minut; na stole leżały pawie pióra; rozsypywano sól, a wszystko to działo się celem ośmieszenia zabobonów, przywiązanych do rozmaitych przedmiotów i wypadków. Teraz „klub trzynastu" rozwiązał się.

Zmarli. We Lwowie zmarł dr Cypryan Tokarski, lekarz, w 83 roku życia.

W Marcinkowicach pod Nowym Sączem zmarł artysta dramatyczny Wilhelm Muszyński w 25 roku życia.

W Nowym Sączu umarł Ignacy Garan, obywatel tamtejszy, w 64 roku życia.

Z kalendarza. We środę 20 czerwca: Reginy i Florentyny pp.; we czwartek 21 czerwca: Alojzego Gonzagi wyzn.; w piątek 22 czerwca: Serca Jezus.; Paulina biskupa.

Wschód słońca 21 czerwca o godz. 3 min. 32; zachód o godz. 7 min. 51. Długość dnia godz. 16 m. 13.

Wschód słońca 22 czerwca o godz. 3 min. 33; zachód o godz. 7 min. 51. Długość dnia godz. 16 m. 12.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 19-go czerwca pogoda. Termometr od 8·4 doszedł 21·0 C. Barometr z małym ruchem.

Dnia 20 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru był 740·6 mm., termometru 15·3 C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru letniego.

We czwartek 21 czerwca: „Sztygar".
W piątek 22 czerwca: „Sztygar".
W sobotę 24 czerwca: „Książę Incognito", najnowsza operetka L. Waldmanna (nowość).
W niedzielę 25 czerwca: Książę Incognito" najnowsza operetka L. Waldmanna.

OPERA.

„Faust" Gounoda.

„Faust" należy do tych arcydzieł operowej muzyki, w których silniej, niż gdziekolwiek uwidacznia się indywidualizm francuski, zbliżony w stylu do nowych kierunków w muzyce. Tu nietylko sam śpiew stanowi podstawę akcyi muzycznej, ale także szerokie tło orkiestralne, które przedziwnie zlewa się łącznie z chórami w pełną artyzmu i harmonii całość, okraszoną prześlicznemi melodyami. Ten szczegół właśnie zaleca dzieło Gonoda i czyni je nieśmiertelnem nietylko w znaczeniu wartości muzycznej, ale i pod względem popularności.

Trupa włoska, która nam wczoraj to dzieło zaprezentowała, nie czuje się w zakresie muzyki Gounoda tak pewną, jak nią jest w czysto włoskich klasycznych operach. Odnosi się to głównie do solistów, gdyż chór, podobnie jak w „Purytanach", spisywał się świetnie. Pani Colombatti, jako Małgorzata, posiada niewątpliwie głos i warunki, aby tej partyi w zupełności podołać. Ustępy liryczne, jak np. arya przy kołowrotku lub koloraturowe, jak arya z klejnotami, brzmiały w jej ustach z całym artyzmem, nie dostawało jej tylko siły w ustępach dramatycznych, co jednak bynajmniej dodatniego wrażenia całości nie osłabiło.

P. Cokkinis, śpiewający Fausta, nie czuł się w tej partyi pewnym, pomimo, że piękny głos jego i wzorowa intonacya kwalifikuje go na doskonałego Fausta. Arya w ogródku, tak niezrównanie śpiewana przez Myszugę, przypomniała nam tylko w bladem odbiciu naszego śpiewaka. Pomimo to p. Cokkinis wykazał wielką rutynę, która mu dopomoże z czasem i do technicznego opanowania partyi Fausta.

Bohaterem wieczoru był p. Gandolfi, jako Mefisto, oklaskiwany gorąco i zasłużenie za świetne traktowanie aryi aktu II oraz serenady. Recitativa i sposób ujęcia kreacyi są u Gandolfiego wyborne, i były punktem kulminacyjnym zainteresowania publiczności. Gdy dodamy do tego zupełnie poprawne wykonanie partyi Walentego przez p. Moro i dobre traktowanie Siebla przez p. Govoni, oraz Martę w śpiewie p. Paganelli — złoży się z tego całość, która choć nie błyszczała zaletami pierwszorzędnego wykonania, była jednak zupełnie artystyczną i zadowalniającą. Na podniesienie zasługuje wreszcie niezwykle staranna reżyserya w szczegółach, której zawdzięczamy pomysłowe uzupełnienie chóru w akcie drugim (walc), kwartetem staruszków, wycieniowanym z wielką finezyą. Orkiestra p. Hocka trzymała się dobrze. *W. Pr.*

Wyścigi krakowskie.

Trzeci i ostatni dzień gonitw Towarzystwa międzynarodowych wyścigów przyniósł przy pięknej pogodzie nieco więcej ożywienia od dni ostatnich. Wprawdzie do biegów poszczególnych nie stawało więcej, niż po 4 konie, ale konie, biorące udział, pochodziły ze stajni lepszych, a współzawodnictwo ich obudzało żywy interes. Największe zwycięstwo wywalczyła sobie stajnia p. Władysława Schindlera, która w trzech biegach zdobyła pierwszą nagrodę.

Trybuny i tor główny zajęte były przez publiczność z zamożniejszych sfer, wskutek czego obroty w totalizatorze i u bookmakerów były znaczne. Wskutek zawodu, jaki sprawili w kilku biegach faworyci, bookmakerzy, u których najniższa stawka wynosi 30 złr., zrobili wcale nie zły interes.

Bieg pocieszenia. Nagroda 2.400 koron, z których 2.000 kor. ofiarowane przez austryacki Jockey-klub dla zwycięscy, 400 koron drugiemu koniowi. Bieg dwulatek. Meta 1.000 metrów. Biegały 3 konie. Poprowadził z miejsca faworyt „Neleus" p. Mauthnera i bez wysiłku kilkudziesięciu długościami wziął pierwszy metę. Drugą była „Lilla Weneda" Zangena. Bez miejsca „Motor" p. Schindlera, który w połowie biegu zrezygnował ze współzawodnictwa. Totalizator płacił 12 koron za 10.

Bieg drugi. Nagroda prezesowska 4.000 koron, ofiarowane przez hr. Romana Potockiego, z których 3.500 koron zwycięscy, 500 koron drugiemu koniowi. Meta 2.400 metrów. Z zapisanych 10 biegały 3 konie. Pierwszy „Waćpan" hr. Siemieńskiego, drugi „Brin d'or" Boguckiego, trzeci „Biegunek. Zwycięstwo „Waćpana" było wielką niespodzianką, gdyż „Biegunek" uważanym był za pewnego zwycięscę. Totalizator płacił 47 za 10 koron.

Bieg trzeci. Nagroda Wawelu 4.000 koron, z których 3.000 koron zwycięscy, 1.000 koron drugiemu koniowi. Meta 1.800 metrów. Zapisanych 13 koni, biegały 3. Pierwsza „Gayette" Schindlera, drugi „Balek" Zangena, trzecia „Dubarry" Mauthnera. Totalizator płacił 31 koron za 10.

Bieg czwarty. Nagroda Łobzowa, 6.000 koron, z których 5.500 koron zwycięscy, 500 koron drugiemu koniowi. Meta 3.600 metrów. Na 15 zapisanych koni stanęły tylko dwa do biegu, stąd gonitwa mało interesująca. Zwyciężył faworyt „Inca" bar. Springera, bijąc „Lencię" Schindlera kilku długościami. Totalizator płacił 15 za 10 koron.

Bieg losowania. Nagroda 3.000 koron, z których 2.600 koron zwycięscy, 400 koron drugiemu koniowi. Meta 1.600 metrów. Z zapisanych 13 koni biegało 4. Pierwszym był „Biegun" Schindlera, drugi „Tararaboomdeay" por. Hausemanna, trzecia „Kadmea" Zangena, czwarty „Such verlorn" Fibicha. Totalizator płacił 37 koron za 10. — Przy losowaniu zwycięscy wygrana padła na Nr losu 1.136, którego właścicielem był p. Reicher z Wiednia. P. Schindler odkupił jednak od niego swego „Bieguna" za 1.300 koron.

Bieg szósty. Wielkie krakowskie wiosenne steeple-chase. Nagroda honorowa i 5.000 koron, z których 4.000 koron zwycięscy, 600 kor. drugiemu i 400 koron trzeciemu koniowi. Meta 4.800 metrów. Jeździli panowie. Na 4 konie zapisane stanęły u startu dwa. Zwyciężył z wielką łatwością „Eregy" hr. Schoenborna, bijąc kilknastu długościami „Tolla" Schindlera. Obaj jeźdźcy, pp. Eltz i Steeruwitz, brali przeszkody ze zdumiewającą brawurą i pewnością. Totalizator płacił 13 za 10 koron.

Bieg siódmy. Pożegnalny Handicap. Nagroda 2.000 koron, z których 1.600 koron zwycięzcy, a 400 koron drugiemu koniowi. Dla 3-letnich koni, które podczas tegorocznego meetingu krakowskiego w biegach gładkich nie zdobyły pierwszej nagrody. Meta 1.200 metrów. Pierwsza „Ahee" Schindlera, drugi „Almaviva" Springera, trzeci „Roundthecorner" Manthnera. Bez miejsca „Otolan" Zangena. — Totalizator płacił 17 za 10 koron.

Dział ekonomiczny.

Krakowska Izba handlowa i przemysłowa odbyła wczoraj posiedzenie, pod przewodnictwem p. Henryka Szwarza, który w zagajeniu poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłemu we Wiedniu członkowi Izby Z. Szancerowi.

Sekretarz dr. Benis w sprawozdaniu, jakie przedłożył z czynności biura za kwiecień, wspomniał, że uzyskano zniżki od kolei Północnej dla krzeszowickiego porfiru, wywożonego do Królestwa Polskiego i uregulowano sprawę bezpłatnych przepustek w Nadbrzeziu.

Dalej sekretarz przedstawił wnioski w kwestyach handlowo-cłowych, mianowicie zaproponował, aby Izba oświadczyła się za utworzeniem biura eksportowego, jakie rząd zamierza utworzyć w Hamburgu, lecz aby odmówiła na ten cel rocznej subwencyi 400 koron, dalej aby upoważniono prezydyum Izby do zwołania ankiety znawców, celem rozstrzygnięcia kwestyi cła od mąki i produktów młynarskich wogóle, od bydła, drzewa, nafty, cementu i ubocznych produktów gospodarskich, które to referaty rząd, przygotowując się do nowej taryfy cłowej, przydzielił Izbie krakowskiej.

Wnioski te uchwalono, poczem p. Maurycy Dattner zdawał kolejno sprawę z działalności Rady kolejowej państwowej i krajowej. Nad pierwszem z tych dwu sprawozdań rozwinęła się dyskusya, w której zabierali głos pp. J. Kwiatkowski, Fritsch, Mandel i dr. Weigel, przyczem krytykowano upośledzenie Galicyi na polu taryf kolejowych, p. Dattner zaś w odpowiedzi bronił ministerstwa kolejowego.

Nakoniec dyskutowano wczoraj nad sprawą zniesienia akcyzy od ryżu, jako od artykułu spożywczego, mogącego służyć najbiedniejszym warstwom, jednak dyskusyę dalszą nad tym przedmiotem odroczono ostatecznie do następnego posiedzenia.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 19 czerwca 1900 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 14·60 do 16·60. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12·60 do 14·10. Żyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 12·60 do 13·60. Owies z opłatą akcyzową od 13·60 do 14.80. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 8·80. Słoma od —·— do 7·20 Koniczyna od —·— do 9·—. Ziemniaki za hektolitr od 5·60 do 6·. Jaja za kopę od 2·20 do 2·80. Masła za garniec od 5·80 do 6·60. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 164. Okowita na 75 prc. od —·— do 124·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do —·—.

Ostatnie wiadomości.

— Głosy niemieckie o sytuacyi. Po czeskich komitetach, po czeskich sprawozdaniach poselskich zabrały teraz głos w sprawie sytuacyi niemieckie. Deputacya lewicy wręczyła prezydentowi ministrów dr. Koerberowi i ministrowi sprawiedliwości Spens-Bodenowi memoryał o rządowem przedłożeniu językowem, dodając od siebie komentarz, że chodzi tu o obronę interesu niemieckiego ludu pod względem państwowym i narodowym.

Wczoraj zaś wynurzył swe poglądy na sytuacyę przed swoimi wyborcami w Moranie członek wiernokonstytucyjnej, niemieckiej większej własności dr. Grabmayer i nazwał czeską obstrukcyę próbą wymuszenia, podczas gdy niemiecka była tylko aktem samoobrony. Obstrukcya jednak czeska — zdaniem p. Grabmayera — oddała Niemcom w ręce wielką zdobycz: rozbicie prawicy. Teraz Niemcy mogą myśleć o zbliżeniu się do dwu grup, pozostałych z prawicy: do katolików i Polaków. Wprawdzie dzielą je od niemieckiej lewicy uczuciowe uprzedzenia, ale — dodał p. Grabmayer kokietując widocznie Polaków — w polityce rządzi rozum a nie uczucie, a Polacy są realnymi politykami.

Bardzo dziwnem, jak na „wiernokonstytucyjnego" posła, było zakończenie mowy p. Grabmayera, który wprost domagał się na podstawie § 14 zmiany regulaminu Izby i wprowadzenia ustawy językowej, naturalnie zmodyfikowanej po myśli Niemców, nadto rozwiązania parlamentu i przeprowadzenia nowych wyborów. „Parlament umarł! Wiwat nowy parlament!" — zakończył mowca, wskazując, na czyją korzyść wyjdzie to, że konstytucya w ostatnich wypadkach parlamentarnych poszła w drzazgi.

— Nowa szkoła handlowa w Warszawie. W „Zbiorze praw" ogłoszono wiadomość o zatwierdzeniu statutów dwóch nowych szkół handlowych 8-io klasowych: w Warszawie i w Radomiu. Pierwszą ma utrzymywać kupiectwo warszawskie, drugą prywatna osoba p. Lorenc. Statuta obydwóch szkół wzorowane są ściśle na statucie normalnym z r. 1896. Szkoła warszawska obejmuje kurs siedmioletni i klasę wstępną. W każdej klasie może być 40 uczniów; w razie potrzeby tworzyć się będą oddziały równoległe. Program obejmuje religię, język rosyjski i literaturę rosyjską, języki polski, niemiecki i francuski, historyę, geografię, matematykę, przyrodoznawstwo, fizykę, arytmetykę handlową, buhalteryę, korespondencyę handlową w językach rosyjskim, polskim i obcych, ekonomię polityczną, historyę handlu, prawoznawstwo, chemię i towaroznawstwo z technologią, geografią, wreszcie rysunki, kaligrafię i gimnastykę. Język polski, jakoteż korespondencya w języku polskim, jakkolwiek objęte programem, nie są obowiązkowe dla osób, które nie zechcą się ich uczyć. Język angielski również jest nieobowiązkowy i wykładany będzie za osobną dopłatą. — Szkoła ma posiadać dla swych uczniów: bibliotekę, gabinet fizyczny, muzeum wzorów i prób towarów, pracownię chemiczną i towaroznawczą, zbiór podręczników i t. d. Uczniów-żydów szkoła przyjmuje najwyżej w stosunku 40% ogólnej liczby uczniów. W służbie wojskowej szkoła daje takie same prawa, jak szkoły realne. Zarząd ogólny szkołą, zwłaszcza sprawami administracyjnemi powierza się radzie opiekuńczej, składającej się z członków wybieranych przez kupiectwo, członków z grona profesorów i jednego członka z ramienia ministerstwa skarbu. Bezpośredni zarząd spoczywa w rękach dyrektora, którym mianowany został p. Cwietkowski, dotychczasowy profesor kilku zakładów naukowych w Petersburgu.

— Na Górnym Śląsku w okręgu wyborczym prudnicko-niemodlińskim odbył się wybór uzupełniający do Sejmu pruskiego w miejsce zmarłego posła barona Huene'go. Wybrany został jednogłośnie przy pomocy głosów polskich hr. Jan Praschma, kandydat stronnictwa centrum. Głosy polskie były decydujące. Tym sposobem Polacy dochowali wierności stronnictwu centrum, pomimo zawodu, jakie ostatniemi czasy spotkały Polaków ze strony wyborców niemiecko-katolickich w Księstwie Poznańskiem i Prusach Zachodnich. Niechajże to sobie zapamięta prasa centrowa, która ostatniemi nieprzyjazne, nieraz wprost wrogie zajmuje względem Polaków stanowisko. Polskie pisma górnośląskie pocieszają się, że przynajmniej hr. Praschma, w uznaniu zaufania, okazanego mu przez lud polski przy wyborach, bronić będzie interesów i praw tego ludu w Sejmie.

„Deutsche Ztg.", podchwytując półurzędowe głosy, zapowiadające obostrzenie polityki pruskiej względem Polaków, pobudza rząd, aby wytrwał w tym zamiarze, i ze swej strony żąda wypowiedzenia Polakom „alki na noże". — Zdaniem hakatystycznego szermiera, chłop niemiecki uciśniony jest przez polonizm, który szerzy się aż do granicy Brandenburgii, Śląska, Pomorza i Warmii; a wszystkiemu temu winni być mają polscy urzędnicy na wschodzie których „Deutsche Ztg." radzi przenieść i to wszystkich aż do najniższego stopnia do okolic niemieckich. „Żelazną pięścią — mówi dziennik niemiecki — trzeba zaprowadzić porządek, zarządzić ulepszenia w duchu niemczyzny w szkole niemczyzny, powiększyć liczbę pastorów protestanckich i podnieść ekonomicznie niemieckość na wschodzie".

Równocześnie „Kreuz Ztg." domaga się usunięcia Polaków z sądownictwa, ponieważ polski sędzia, podobnie jak polski urzędnik, zdaniem tego dziennika, nie może być bezstronnym, lecz zawsze zaznacza swój wpływ urzędowy w interesie polskiej agitacyi. „Agitacya polska" spać nie daje tym panom, którzy już chyba dojrzeli do zakładu waryatów!

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 20 czerwca. Dziś rano zawaliło się rusztowanie przy budującym się hotelu „Georgea". Stojący na rusztowaniu robotnik Gärtner spadł z wysokości 8 metrów, złamał sobie obie nogi i zranił się ciężko w głowę. Przewieziono go do szpitala powszechnego, jednakże mała jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Pod piaskiem zginął dziś Ferdynand Kosimów, który na t. zw. Pasiekach Łyczakowskich potajemnie, bez koncesyi, urządził sobie kopalnię piasku, który sprzedawał. Wczoraj ściana piaskowa się oberwała i zadusiła go.

Sanok, 20 czerwca. W sprawie wyroku na dra Dańca zauważyć należy, iż skazano go na 2 miesiące, a nie 2 dni aresztu, względnie na 1200 K grzywny.

Niemirów, 20 czerwca. Wybuchł tu pożar w lesie, którego zniszczył 40 morgów.

Stanisławów, 20 czerwca. Aresztowano tu Uszera Wundermanna, lichwiarza, który operował głównie wśród oficerów. Na operacyach lichwiarskich Wundermann dorobił się znacznego majątku.

Wiedeń, 20 czerwca. „Wiener Ztg" ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował adjunkta w męskim zakładzie karnym we Lwowie, Emila Smitkę, kontrolerem męskiego zakładu karnego w Kartuzach (Karthaus).

Lipsk, 20 czerwca. Niedawno woźny „Biura Wolffa" w Berlinie skazany został na dwa miesiące więzienia za kradzież depesz telegraficznych, a szef konkurencyjnego „Biura Hirscha" za współwinę — na trzy miesiące więzienia. Sprawa ta oparła się o trybunał państwowy. Trybunał zatwierdził wyrok, uznając iż depesze stanowią własność prywatną, a więc przejęcie cudzych depesz i korzystanie z nich było w danym wypadku kradzieżą.

Londyn, 20 czerwca. Marszałek Roberts donosi z Pretoryi pod datą 18 b. m.: Tutaj i w Johannesburgu wszystko spokojnie. Od czasu zajęcia Pretoryi zwrócono rynsztunek dla dwóch tysięcy ludzi, w który zaopatrzono część żołnierzy, którzy znajdowali się w niewoli u Boerów. Wszystkich jeńców oswobodzono dotąd w liczbie 3187 ludzi.

Piatigorsk (na Kaukazie), 20 czerwca. Emir Bucharski przybył tu wczoraj na dłuższy pobyt w Rosyi. Emir pojedzie stąd na Krym.

Sofia, 20 czerwca. „Agencya telegraficzna bułgarska" donosi: Aby nie dopuścić do przewrotowych agitacyj prasy, na przedstawienie rady ministrów, a na podstawie § 47 konstytucyi, wydany został i ogłoszony ukaz książęcy z prowizorycznemi rozporządzeniami prasowemi, wedle których autor, wydawca odpowiedzialny i właściciel drukarni ewentualnie, odpowiedzialni będą wszyscy trzej solidarnie. Oprócz tego odpowiedzialny wydawca czasopisma wykazać się będzie musiał w przyszłości wyższem wykształceniem.

Nowy gabinet włoski.

Rzym, 20 czerwca. „Agencya Stefani'ego" donosi, że król powierzył misyę utworzenia gabinetu prezydentowi senatu, Saracco. Na decyzyę króla wpłynęła ta okoliczność, że Saracco ma więcej widoków przywrócenia uporządkowanych stosunków parlamentarnych, niż Pelloux.

Rzym, 20 czerwca. Saracco zgodził się na utworzenie nowego gabinetu włoskiego. Wystosował on do Visconti-Venosty propozycyę zatrzymania teki spraw zagranicznych. Ze względu na liczne, nastręczające się trudności, zastrzegł sobie Visconti-Venosta czas do namysłu.

Wojna w Chinach.

Londyn, 20 czerwca. „Agencya Dalziela" donosi z Szangai, że żołnierze należący do regularnej armii chińskiej i Boxerowie dwa razy już szturmowali budynki poselstw w Pekinie, lecz zostali odparci, głównie z pomocą kartaczownic Maxima. Zginęło wielu wyższych urzędników chińskich. Cesarzowa-regentka przeniosła się do parku Ewo gdzie oczekuje rozwoju dalszych wypadków.

Londyn, 20 czerwca. Nadeszła tu wiadomość, że do Pekinu wezwano podobno Li hung-Czanga, aby rozpoczął układy z cudzoziemcami (?)

Londyn, 20 czerwca. Powołanie Lihungczanga do Pekinu potwierdza doniesienie kilku pism tutejszych. „Times" donosi, że powołanie jego nastąpiło na żądanie cesarzowej-regentki, która spodziewa się, iż z powodu znanego sprytu i przebiegłości Lihungczanga uda się rządowi chińskiemu pogodzić się z mocarstwami.

Londyn, 20 czerwca. Z Jokohamy donoszą, że Japonia zaprosiła mocarstwa na konferencye, celem uzyskania upoważnienia do pacyfikacyi Chin.

Londyn, 20 czerwca. Dotąd nadeszły tu tylko wiadomości z Szangai.

„Daily Express" donosi, że oddział rosyjski stanął już pod Pekinem i że jego artylerya rozpoczęła ogień przeciw kawaleryi chińskiej. W ubiegły piątek wojska chińskie zaatakowały gmachy poselstw. W poniedziałek zaś motłoch uliczny Pekinu uderzył na cudzoziemców. **Niemiecki i francuski poseł mieli zostać zabici, cesarz Kuangsiu podobno umarł nagle, cesarzowa-regentka zaś zamierza uciec z Pekinu.**

„Daily News" zaś donosi, że oddziały europejskie pod dowództwem admirała Seymoura zostały otoczone przez Chińczyków i znalazły się w położeniu bardzo krytycznem bez amunicyi, bez środków żywności i bez wody.

Londyn, 20 czerwca. Jeden z dzienników tutejszych donosi, że na południowej bramie Pekinu powiewa flaga brytyjska. Oznaczałoby to przybycie tam odsieczy pod admirałem Seymour'em. (Wiadomość ta pozostaje w zupełnej sprzeczności z powyżej podanemi. Przyp. Red.)

Londyn, 20 czerwca. „Biuro Reutera" donosi z Simli, iż z wojsk, stojących załogą w Indyach, postanowiono wysłać do Chin 6 batalionów, 2 kompanie inżynieryi i 1 baterye artyleryi polowej.

Wiedeń, 20 czerwca. W tutejszych kołach dyplomatycznych otrzymać można jedynie negatywne wiadomości, odnoszące się do wojny w Chinach. O cofnięciu się admirała Seymoura z Langfangu do Tientsinu nic tu niewiadomo.

Ze strony mocarstw nadejść tu miała propozycya, aby Austro-Węgry wysłały do Chin dwa tysiące ludzi. Francya miała już 2000 ludzi wysłać do Taku.

Wiedeń, 20 czerwca. Jak tu donoszą, komenda marynarki wysłała do Poli rozkaz, aby trzy statki gotowe były do odjazdu na wody chińskie.

Berlin, 20 czerwca. W tych dniach odpływa z Kielu wielki krążownik „Fürst Bismarck" do Azyi wschodniej.

Kiel, 20 czerwca. Z tutejszego portu odchodzi do Chin 2400 ludzi. Jedna łódź torpedowa otrzymała rozkaz odpłynięcia do Azyi wschodniej.

Bruksela, 20 czerwca. Wedle doniesienia, jakie otrzymuje „Indépendence Belge" z Pekinu, postanowiła cesarzowa-regentka walczyć do ostateczności z cudzoziemcami. Miała ona oświadczyć do swego otoczenia, że gdyby nie udało się jej wypędzić cudzoziemców z Chin, to zabije cesarza a potem sobie życie odbierze.

Paryż, 20 czerwca. „Agencya Havasa" donosi z Tulonu:

Skutkiem wypadków chińskich panuje w tutejszej przystani gorączkowa czynność, aby Francya mogła być przygotowaną na wszelką ewentualność. Dotąd otrzymały dwa krążowniki rozkaz trzymania się w pogotowiu do odjazdu; oprócz tego utworzoną zostanie dywizya lekkich krążowników. Czwarta brygada piechoty marynarki gotową jest każdej chwili do odjazdu.

Szangai, 20 czerwca. Wedle prywatnego telegramu, jaki tu nadszedł z Czengtu, w Seczuanie wybuchła rewolucya (Seczuan jest prowincyą, leżącą na północny-wschód od Junnanu w Chinach środkowych. Przyp. Red.)

Nowy Jork, 20 czerwca. „Tribune" donosi z Waszyngtonu, że prezydent Mac Kinley polecił gen. Mac Arthurowi wysłać 3 bataliony wojska regularnego z Manilli do Tientsinu, admirał Remey zaś otrzymał roozkaz wysłania tamże pancernika „Oregon".

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 20 czerwca 1900.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	97	80
„ „ srebrna	97	35
4% renta austryacka złota	115	70
4% „ „ koronowa	97	60
4% „ węgierska złota	115	40
4% „ „ koronowa	91	05
Akcye Banku austro-węgierskiego	1748	—
„ kredytowe	699	—
Londyn	242	17½
Marki	118	62½
20-to Markówki	23	72
20-to Frankówki	19	31
Włoskie banknoty	90	75
Dukaty	11	33
Losy węgierskie premiowe	159	—
Losy tureckie	108	—
Akcye Anglobanku	280	50
„ Unionbanku	570	—
„ Bankverein	501	—
„ Laenderbanku	435	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	538	—
„ „ Południowej	124	—
„ „ Elbethal	477	—
„ „ Nordbahn	6340	—
„ „ Staatsbahn	670	—
„ „ Alpine	487	—
„ Tureckie Tabaczne	284	—
Ruble	256	—

Berlin, 20 czerwca 1900.

Banknoty austryackie	84	35
Krótki Wiedeń	84	15
Banknoty rosyjskie	216	05
Krótka Warszawa	215	80
4½% Listy polskie	—	—
Renta włoska	94	20
Akcye austryackie kredytowe	217	25
Ultimo ruble	216	25

Wiedeń, 20 czerwca 1900.

Spirytus gotowy	44	—
Cena nafty	11	50
Pszenica (maj, czerwiec)	7	69
Żyto (maj, czerwiec)	7	10
Owies (maj, czerwiec)	5	84
Kukurudza	5	40

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 20 czerwca 1900 godzina 1 w południe.

I. Waluty	Korony płacą		Korony żądają	
Ruble papierowe	255	50	257	—
Marki niemieckie	118	25	118	85
Franki papierowe	96	10	96	78
Dwudziestofrankówki w złocie	19	25	19	35
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	25
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	25	99	25
4% „ „ „ „ „	91	75	92	75

Podziękowanie.

Za wiele serca, wiele ciepła i życzliwości, okazanych mi przez Czcigodnych Członków Kasyna w Milówce, przy sposobności przeniesienia mnie na nowe miejsce urzędowe, tą drogą składam serdeczne „Bóg zapłać."

Wszystkim Panom, którzy obecnością swą raczyli uświetnić pożegnalny wieczorek i kilka słów szczerych na pożegnanie mi rzucili; inicyatorom zaś wieczorku pożegnalnego, w szczególności Wielmożnym Panom: Józefowi Schneidrowi, naczelnikowi Sądu i prezesowi Kasyna, Karolowi Drozdowskiemu, notaryuszowi i wiceprezesowi Kasyna, Franciszkowi Filarowi, poborcy podatkowemu i gospodarzowi, oraz Józefowi Jerschinie, adjunktowi sądowemu i przyjacielowi — zasyłam na podziękowanie koleżeński uścisk dłoni. 1339

Dr Adam Szczęsny Midowicz,
c. k. adj. sądowy w Muszynie.

Rutynow. kancelista adwokacki,

biegły i energiczny w przeprowadzaniu egzekucyj, poszukuje zajęcia w Krakowie od 1go lipca b. r. — Zarząd lub administracyę domów itp. przyjmie za umówionem wynagrodzeniem.

Zgłoszenia pisemne poste restante **„A. R."** za okazaniem kwitu ogłoszenia. 1338 1 5

Do sprzedania realność

o dwu frontach, w **Tarnowie na Zabłociu** L. 4 przy ul. Szewskiej, dobrze się procentująca, składająca się z domu drewnianego o 4 ubikacyach, z oficyny o 2 ubikacyach, ze stajenki, komory, 2 piwnic murowanych i przeszło ¼ morga ogrodu. Zgłoszenia do właściciela **W. M. w Tarnowie, ul. Szewska L. 4.** 1335 1 3

Przestroga dla Rodziców i Opiekunów młodzieży!

Jak długo nie nastąpi **reforma aptekarstwa**, pouczeni własnem doświadczeniem, **przestrzegamy przed oddawaniem** młodzieży do **zawodu aptekarskiego.** 1340

Magistrowie farmacyi.

Photoplasticum paryskie

w Krakowie, ul. Bracka 5, na dole,
obecnie **Kroacya i Tyrol.**

Jestto jedna z najwspanialszych seryj. Oddane wszystko w barwach najwierniej. **Zagrzeb, Insbruk, Tryest, Bozen, Meran, Aroo i t. d.**

Otwarte codziennie od godz. 10ej do 12ej i od godz. 2ej do 10ej wieczór. 1343

Wstęp 20 ct., dzieci, uczn. i wojsk. 10 ct.

Tegoroczne! Waluta koronowa.

Ogórki . . . . K. 4·10
Kalarepę . . . . „ 4·
Groszek zielony . . . . . „ 3·90
Buraczki . . . . „ 3·60

wysyła wszystko świeże w 5 klg. koszykach opłatnie do każdej stacyi pocztow.

Jan Stefanović,
dom wywozowy owoców, jarzyn i wina w **Ung.-Weisskirchen** (Połud. Węgry). 1336 1 10

Zdolnego pomocnika

potrzebujemy do naszego magazynu towarów galanteryjnych, norymberskich, drobiazgowych, haftów, aparatów kościelnych i t. d. 1317 2 6

Porębski i Zimler.

Poszukuje się osoby

w średnim wieku, inteligentnej, bez rodziny, któraby u bezdzietnego wdowca na wsi objęła prowadzenie domu i nadzór nad gospodarstwem kobiecem.

Tylko osoby uczciwe, uzdolnione i pracowite, z dobremi świadectwami, mogą zgłaszać się osobiście u podpisanej, codziennie między godz. 11 a 12 w południe, **przy ul. Radziwiłłowskiej Nr. 5, III. piętro, w Krakowie,** gdzie także ewentualne zgłoszenia pisemne nadsyłać należy. 1323 2 3

Ludwika Balicka.

Najmodniejsze

Bluzki w najrozmaitszych kolorach;
Paski dla dzieci i dla Pań: metal., gurtowe, skórkowe, jedwabne i elastyczne;
Rękawiczki bawełniane, Fille de ecossé, Fille de perse i jedwabne;
Gorsety paryskie i wiedeńskie, według najnowszego kroju;
Kołnierzyki, krawatki, żaboty, fanszoniki Fischus, Lawalie szale i chustki lyońskie i t. d.;
Krepinki, podszewki i wszystkie inne **dodatki do krawiecczyzny;** 1115 5 0
Pończochy i skarpetki, bawełniane oraz niciane, dla Pań i dzieci, czarne i kolorowe — w największym wyborze i po najniższych cenach — polecają

Porębski i Zimler
w Krakowie, Rynek L. 8.

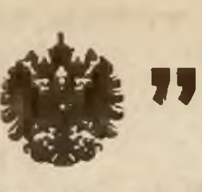

„Exsiccator" de Ritter

znacznie **lepszy** pod każdym względem, niż **wszelkie inne środki ochronne.** 1000 dowodów, 10 medali, 2 dyplomy, 2 herby państwowe. **Jedna próba wystarcza!** Broszury za darmo.

Kantor: **Wiedeń, III., Parkgasse 10** (dom własny).

Zastępcy poszukiwani.

Niema już grzyba drzewnego, ani wilgoci murów. 776 14 36

Na sezon podróżny dla pp. Artystów i Amatorów sztuk pięknych: Kasetki kompletne do malowań olejnych i akwarelowych — Farby olejne i akwarelowe z różnych fabryk. Pendzle wszelkich rodzai. Werniksy i inne środki do malowania. Stalugi polne składane. **Kapelusze białe dla pp. malarzy. Płótna malarskie na miarę i na blejtramach naciągnięte. Książki i bloki do szkicowania, Papiery, kartony i deszczółki do malowania, Wyroby z drzewa jaworowego i oliwnego do pomalowania.**

Lakiery na kapelusze, niebieski, czarny, brązowy, zielony, żółty i bezbarwny, na wagę i we flaszkach. Farby do farbowania materyj i piór. **Płaszcze gumowe, Płachty nieprzemakal.** Papier, lep i trzaski na muchy. Naftalina, Kamfora, Pieprz i Liście paczulowe przeciw molom. **Ceraty.**

Reim i Sp., Kraków,

Rynek L. 37, linia A—B,

POLECAJĄ:
Perfumy i Wodę kolońską oryginalną,
Mydła, Wody i Pudry toaletowe,
Przybory do golenia, Środki kosmetyczne,
Przybory toaletowe.

Przybory do rybołowstwa.

Rakiety, Prasy i Torby do rakiet. KROKIETY, Lawn-tennis kompletny.

Przyrządy gimnastycz. i ogrodowe, Huśtawki, Hamaki DLA DOROSŁYCH I DZIECI. **Balony i Piłki.**

Lakiery, Kremy i Pasty do odnawiania i odświeżania żółtych i czernych bucików, Środki do czyszczenia wszelkich plam. **Plasterki na odgniotki Meissnera i Wasmutha** *Plaster dla turystów Lusera,* Clavethyl tynktura na odgniotki. Aparaty i wszelkie artykuły do robienia wody sodowej. **Linoleum.**

Artykuły gumowe i chirurgiczne do pielęgnowania chorych. **Artykuły hygieniczne,** Czapki i Kapelusze do kąpieli. Pantofelki kąpielowe. Aparaty, Taśmy i Rękawiczki do nacieran. ciała, Środki kąpielowe lecznicze. Chodniki i Poduszki gumowe dla chorych. **Aparaty inhalacyjne system prof. Siegla, Wanny gumowe składane do podróży.**

Lakiery matowe i lśniące do uprzęży. Kraj. nieprzemakal. **Smarowidło** na skóry. **Szczotki** do mycia powozów Irchy. **Mydło do siodeł.**

Kule i Kręgle z drzewa Lignum Sanctum, Kubki do podróży papierowe, gumowe i metalowe składane. **Necessery** podróżne, **Rzemyki** do podróży, **Poduszki** podróżne do wydymania, satyn., pluszowe i skórzane.

Wiaderka do gaszenia i pojenia koni, **Hydronety** i **Sikawki** ogrodowe, **Sikawozki** i **Rozpylacze** do kwiatów, **Lodownice** do robienia lodów. 1009 2 0 **Aparaty** do filtrowania wody.

WODA WARSZAWSKA

posiada nader przyjemny i długotrwały zapach: używa się jej do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. Flakony po złr. 1·80 i 95 ct. 35 13 0

JAN IHNATOWICZ.

Sklepy własne: we LWOWIE, KRAKOWIE, PRZEMYŚLU, CZERNIOWCACH — oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich.

K. ZIELIŃSKI, OPTYK i MECHANIK, Kraków 39, A-B,

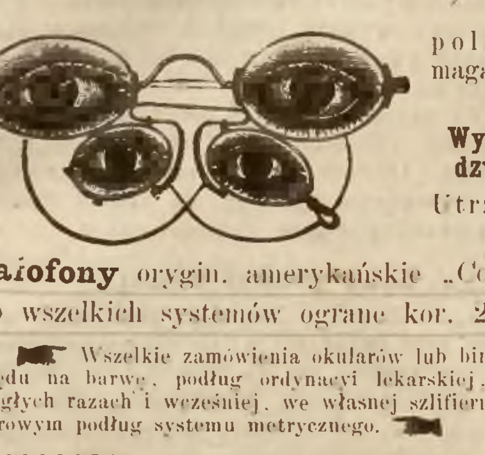

poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Wykonuje wszelkie urządzenia dzwonków elektr. i telefonów.

Utrzymuje w znacznym wyborze **sztuczne oczy ludzkie.**

Grafofony orygin. amerykańskie „Columbia" od 80 kor.; wałki do wszelkich systemów ograne kor. 2·50, nieograne kor. 1·50.

Wszelkie zamówienia okularów lub binokli z szkłami kombinowanemi, bez względu na barwę, podług ordynacyi lekarskiej, wykonuje w przeciągu 24 godzin, w nagłych razach i wcześniej, we własnej szlifierni optycznej, urządzonej z popędem motorowym podług systemu metrycznego. 1206 6 0

Karol Ryżmanowski,

fryzyer, ul. Szewska L. 2,

poleca **wspaniale odnowiony** zakład fryzyerski. **Urządzenie** lavabos. **jedyne w kraju.** Osobny salonik dla Pań. Sztuczne wyroby z włosów. 1182 7 0

Karol Ryżmanowski w Krakowie, ul. Szewska L. 2.

● Herbata z Brodów! ●

● Herbata z Brodów! ●

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

21 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 59 0

1 funt „**Familijnej**" bardzo dobrej . . . . . . złr. 1.40
1 funt „**Melange de Moskau**" w oryg. opak., najlepszej 2.50
1 funt „**Imperial**" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3.50
1 funt „**Okruchów**" z najlepszych herbat kwiatowych . 1·20
Znakomitej **Kawy „Ceylon"** franco 5 kilo, każdej stacyi pocz. 9·—

Nowo otworzony przy ul. Mikołajskiej L. 1,

w domu Wgo Fritscha

Tani sklep chrześcijański „pod Kościuszką"

1290 2 4

poleca: Płótna, drelichy, perkale, zephiry, batysty, oxfordy, podszewki.

CHUSTKI W WIELKIM WYBORZE.

Koce. ✪ Chodniki. ✪ Bieliznę gotową.

Towar doborowy. — Ceny bardzo niskie.

Ces. król. uprzyw.

Fabryki Szkła taflowego i Luster KUPFER & GLASER

Tarnów-Dworzec. 185 54 96

P. T. Publiczności potrzebującej szkła do okien i zwierciadeł, polecamy **swe wyroby,** które pod względem jakości nie ustępują czeskim i belgijskim.

Ceny bardzo niskie.

Główny skład we Lwowie, ul. Szpitalna L. 4.

Sanatoryum i zakład wodoleczniczy

JAWORZE (ERNSDORF)

na Slązku austryackim pod Bielskiem.

!Otwarte przez cały rok!

Urząd pocztowy i telegraficzny, stacya kolejowa. Urocze położenie górskie u stóp Beskidów śląskich; klimat łagodny, zdrowy. Nowoczesne wzorowe urządzenia lecznicze i kąpielowe, acetylenowane oświetlenie, wyborna restauracya pod ścisłym dozorem lekarskim. 1123 14 28

Kierownik lekarski **Dr. Artur Zopoth,** specyalista w hydroterapii i chorobach kobiecych.

Dzierżawca dóbr i kąpiel **Karol Forner,** inspektor Zakładu.

Pora wiosenna i letnia 1900.

PRAWDZIWE BERNENSKIE MATERYE

Odcinek 3·10 metra długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający — kosztuje tylko	**złr. 2·75, 3·70, 4·80 z dobrej** **złr. 6· i 6·90 z lepszej** **złr. 7·75 z wybornej** **złr. 8.65 z bardzo wybornej** **złr. 10·— z przewybornej**	**prawdziwej wełny owczej.**

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd. wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

SIEGEL-IMHOF W BERNIE (Morawy)

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.

Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj wprost u powyższej firmy na miejscu fabrycznem są znaczne. 914 27 40

MATKI, nim kupicie wózek dziecięcy, przejrzyjcie lub każcie sobie przysłać za darmo i opłatnie obficie illustrowany katalog nowych, hygienicznych wózków, dających się ustawić do siedzenia i leczenia. Polecone przez powagi lekarskie. Największa czystość! Najwyższa elegancya!

L. BAUMANN, c. k. właściciel przywileju, **WIEN, VI. Millergasse 6.**

Skład w Krakowie u T. Grabińskiego Nast., ul. Szewska 7.

Ostrzega się przed lichemi naśladownictwami.

Wózek prawdziwym jest tylko wtedy, jeżeli na jego dnie wypalony jest taki znak ochronny, jak tu obok. 631 29 0

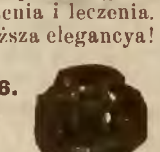

GORZELNIK

z chlubnemi świadectwami, kilkunastoletnią praktyką i ukończonym kursem gorzel. w Dublanach, dający najniższy wydatek w gorzelni, z 100 klg. wyrobi 58%, poszukuje od lipca b. r. posady. Obznajomiony z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa, może prowadzić zarząd folwarku wraz z gorzelnią. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **K. K.** poste restante **Dębica.** 1304 3 3

PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wagry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7 droguerya; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ulica Hetmańska Nr. 4; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi." **Słoik 60 centów.** 116 44 0

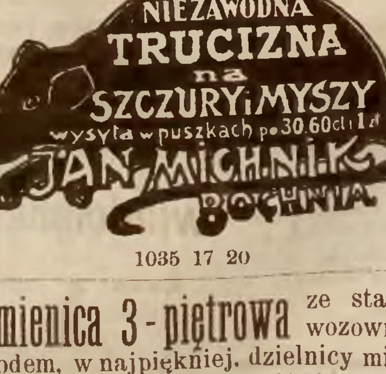

1035 17 20

Kamienica 3-piętrowa

ze stajnią, wozownią i ogrodem, w najpiękniej. dzielnicy miasta położona — przynosząca 7½% czystego dochodu — jest z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość w kancelaryi adwokata **Dr. T. Gluzińskiego, Kraków,** ul. Szewska 19. 1251 21 0

Cukiernia A. Scholza

W PRZEMYŚLU

poszukuje starszego, bardzo zdolnego **subjekta.** 1321 3 6

Dr Józef Steuermann, adwokat

w Samborze,

poszukuje rutynowanego koncypienta, mającego wymogi uprawniające do substytucyi. Posada do objęcia natychmiast. 1314 2 3

Willa

z **obszornym i gustownie urządzonym ogrodem,** pod Krakowem położona, **jest do sprzedania lub wydzierżawienia.** Bliższej wiadomości udzieli *Dr Lisowski,* adwokat w Krakowie przy ul. Wiślnej pod Nr. 8. 1306 2 3

Do wynajęcia

przy ul. św. Anny L. 3

całe III. piętro

składające się z 8-miu pokoi z przynależytościami, nadające się na pensyonat i t. p.

Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy." 706 9

Sanatoryum i Zakład wodoleczniczy BYSTRA obok BIELSKA

(stacya kolei Dziedzice-Żywiec). — Cały rok otwarte.

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenia wodolecznicze; elektroterapia: **kąpiele w świetle elektrycznem,** masaż, gimnastyka lecznicza, kuracye dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala konwersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia; oszklone werandy, tudzież nowy kryty deptak.

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj.

Telefonu międzymiastowego Nr. 191.

Ceny umiarkowane. W czerwcu 15% opustu.

Prospektów, jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza każdej chwili 970 25 36

Zarząd Zakładu.

Uczniów na stancyę

przyjmuje, jak lat poprzednich, **Marya Bizańska.** Opieka rodzicielska, nadzór męski. — Adres: **Kraków, ul. Reformacka Nr. 7, II. piętro.** 1318 2 11

„SYBIR"

WYSTAWA OBRAZÓW

Alek. Sochaczewskiego

Rynek 33, obok pałacu Spiskiego na I. piętrze.

Otwarta codzień od godz. 9 rano do godz. 9 wieczór.

Wstęp: 1 korona, w niedziele i święta 40 hal. Studenci i dzieci płacą połowę. 1202 16 25

Inteligentna panna

poszukuje posady w biurze lub u adwokata. — Łaskawe zgłoszenia pod **L., Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie, Plac Maryacki 2.** 1305 2 3

NOWO OTWORZONY KATOLICKI

Magazyn konfekcyi damsk. Maryi Włodarskiej

przeniesiony został dnia 1 kwietnia z ul. Szewskiej w Rynek gł. l. A-B Nr. 45, I. piętro.

Za swego pobytu w Wiedniu, zakupiłam najnowsze modele tak wiedeńskie jak i francuskie, które na żądanie łaskawych Pań, można oglądać w mym magazynie.

Mam saki krótkie i długie, płaszcze, peleryny i kostyumy w wielkim wyborze, w najlepszych gatunkach, po cenach fabrycznych.

Zamówienia wykonuje się w jak najkrótszym czasie. 137 23 87

Uczeń

z ukończoną najmniej II. klasą gimn., znajdzie umieszczenie **w pierwszym składzie aptecznym w Krakowie przy ul. Stradom Nr. 7.** 1322 2 5

Poszukuje się lokalu

z kilkoma ubikacyami i dużą salą — w śródmieściu.

Zgłoszenia przyjmuje p. **W. Janeczek** w handlu Wielm. P. **Fischera i Spółki, pałac Spiski.** 1324 2 3

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 997 23 0

W. HALSKI
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

HYGIENICZNA OCHRONA KOBIET. Senzacyjny wynalazek, polecony przez lekarzy. Prospekt wysyła na żądanie dyskretnie: **Ekspedycya „Hansa", Lwów, fach 88.**

1333 2 10

POMOCNIKA

starszego, poważnego, do bufetu — i drugiego młodszego — poszukuje **E. Klimek w Krakowie.** 1309 3 3

Paryż, Wystawa.

Pokoje i mieszkania umeblowane do odnajęcia od 4 fr. dziennie — komunikacya szybka z wystawą i środkiem miasta — u p. **Wiśniewskiej, Rue Rennequin 59.** 926 21 0

Zawoja

pod Babią Górą,

ulubione miejsce pobytu przez lato.

Pozwalam sobie donieść na tej drodze zarówno znanym mi już, jak i nieznanym jeszcze P. T. Gościom, że szczególnie w tym roku nie szczędziłem żanych kosztów, by pobyt w Zawoi był dogodnym i przyjemnym — i zaprowadziłem nowe, celowi odpowiadające urządzenia.

Z wielkim nakładem kosztów wybudowałem na uboczu od mego domu tuż pod lasem i urządziłem z wszelkim tegoczesnym komfortem wielki dom, mający służyć w części na odpowiednią restauracyę, w części na prywatne mieszkania, zaopatrzone we wszelkie nowe meble (materace) i t. d.

Od 1go lipca do końca sierpnia bez względu, czy zamówiono, czy nie, będę wysyłał co dzień do południow. pociągu w Makowie zupełnie kryty wóz o kilku siedzeniach, w celu przywożenia i odwożenia P. T. Gości.

Przez cały sezon będzie w Zawoi stale przebywał lekarz. 1149 12 14

Będę się troszczył, by P. T. Goście mieli po niskich cenach dobre środki żywności, jak mięso, pieczywo, nabiał itd.

Nim więc kto obierze sobie miejsce pobytu na lato, niech się dowie, jakie urządzenia i ulepszenia zaprowadzono w Zawoi, a przekona się, że najtaniej, najdogodniej i najprzyjemniej można tam przepędzić lato. Z poważaniem

S. Brüll w Zawoi (p. loco).

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski